Nr. 372 Kraków. Wtorek 27 Sierpnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwurazową „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
W Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
W innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 22 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Piohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 22 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h. za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłano** po 1 K 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 3 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Anarchia cen.

Stoimy bezradni wobec lawiny piętrzącej się drożyzny. Czujemy, że tak dalej być nie może, że zaleje i zgnębi nas ten potop do szczętu, że czeka nas jakaś niesłychana katastrofa. Ta drożyzna nie jest już nawet potopem. Owa powódź srożyła się ponoś przez dni czterdzieści. Dziś niema dnia, w którymby się gdzieś nie otwarły upusty drożyzny i to od dwóch lat niemal.

Zjawisko rosło zrazu powoli. Na jesień 1914 r., gdy pierzchła pierwsza trwoga wojenna, targi ożywiły się ogromnie, więcej, niż w czasie normalnym. Równocześnie z tym objawem nastąpiła ogromna zniżka cen artykułów żywności. Gdy jednak utrwaliło się przekonanie, że wojna potrwa dłużej, niż kilka miesięcy, nastąpiło ocucenie. Producent nie lgnął już tak do rynku, ceny wolniutko wędrowały w górę. Jeszcze kwestya rozdziału, nie istnienia, towarów, zajmowała plan pierwszy. W r. 1916 zaostrzyło się tempo drożyzny znamienicie. A jednak, jak idyllicznie niskie, wydają się nam te ceny, przed któremi naówczas cofaliśmy się z przerażeniem. Odtąd szły one skokami w górę. Była w tych skokach pewna regularność, pewne chwile odpoczynku i naporu. Zwyżka dokonywała się na jesień i na wiosnę z regularnością... robót polnych. Istotnie, też, aż po jesień 1916 r. drożały przedewszystkiem artykuły żywności. Niebawem ruch zwyżkowy przerzucił się w dziedzinę fabrykatów. Wyroby tkackie szczególniej jęły się bardzo rezolutnie wspinać po drabince zwyżkowej. Niebawem wir ten ujął wszelkie produkta przemysłowe. Zaczęły drożeć tak szybko, że dopędziły i przegnały drożyznę artykułów spożywczych. Nastąpiła jakby licytacya in plus. Drożyzna przybrała na jesień r. 1917 tempo szalonej galopady, a dziś ceny są jak wiecznie szybująca ku górze piłka tenisowa. Przemysłowiec podaje ją rolnikowi, rolnik odsyła ją z furyą do miasta. I tak bez końca. A co gorsza, bez przeszkód. Każdy dzień przynosi nowe niespodzianki. Drożeją ustawicznie artykuły codziennej, nieodzownej potrzeby. Zapałki i papier, szkło i żelazo, porcelana i drzewo. Dziś krawatka kosztuje tyle, co dawniej skromne ubranie, szafa z sosnowego drzewa więcej niż umeblowanie całego pokoju, kilka metrów tkaniny tyle, co dawniej cała wyprawa. I niewiadomo, co bardziej pędzi ceny w górę, czy malejąca ilość towarów, czy rosnąca cyfra druków banknotowych, których obecnie napłodzono już 25 miliardów, a więc przeszło dwanaście razy więcej, niż przed wojną.

Wszelkie tamy i rozporządzenia są zupełnie bezsilne. Era taryf maksymalnych, tak ponętna w teoryi, zawiodła całkowicie w praktyce. Oprócz organizacyi konsumentów, które zresztą swych członków zaopatrują coraz nędzniej, nikt się nie troszczy o ceny maksymalne. Z chwilą ogłoszenia stają się minimalnemi. Praca komisyi dla badania cen jest trudem Syzyfa. Ledwie drogą mozolnych obliczeń dźwigną ceny na wyżynę taryfy, a już ten, z trudem wydźwignięty blok, obrywa się ku dołowi. Praca bez treści i bez widoków realizacyi zaczyna się od nowa. Cenniki oficyalne nie mają żadnego wpływu na życie. Opływa je ono, jak nieznaczny szkopuł i rychło zalewa nurtem wzmożonej drożyzny. Towary dotknięte cennikiem dają nurka w głąb tajemnych magazynów, by niebawem w handlu pokątnym wypłynąć na kilkakroć wyższej fali. Jak mało się zważa na ceny maksymalne, tego dowodem jawne ceny targowe, lub ceny towarów w wystawach sklepowych, gdzie bez żenady przekracza się kilkakrotnie taryfę. Płyną obok siebie jakby dwa strumienie. Jednym sączy się suchotnicza, przez każdego przeskakiwana struga oficyalnie normowanych cen, drugim rwie całą siłą spienionego żywiołu lichwa, paskarstwo, handel jawny, z grzeczności „pokątnym“ zwany, a nikt nie jest w stanie okiełznać tego elementu.

Najboleśniej uderza to zjawisko, że właśnie teraz, gdy stodoły i spichrze przepełnione — wyjąwszy Galicyę — zbiorem, jednym z najlepszych w ciągu wojny, ceny żywności idą dalej w górę. Bez przeszkody powtarzają się zwyżkowe eksperymenty jesieni r. 1916 i 1917. Handel pokątny znów zasila się w towar bez przeszkód. Rząd wydaje nakaz po nakazie, lecz w gruncie rzeczy wie o tem, że nie wiele wskóra. Wszak jeden z ministrów wyraźnie powiedział: „Niepodobna zarekwirować więcej, niż rolnik pozwoli. Gdyby się chciało działać skutecznie, trzebaby każdemu rolnikowi dodać wartownika, nad wartownikiem rozciągnąć kontrolę, kontrolora poddać pod specyalny nadzór, a w rezultacie i tak nie byłoby pewności, czy to wszystko przyniesie jakikolwiek skutek.

Ten sceptycyzm, czy też nieporadność rządu, odbija się na miastach. Rząd wie, że miasta pokryją deficyt i dlatego nie bierze go zbyt tragicznie. Dla proporcyi nałożył ceny maksymalne na czynsze i przekonany jest, że uspokoił ludność miejską, która za to spokojnie będzie opłacać coraz to nowe podatki, nakładane na węgiel, chleb, mąkę, olej. Koncesye poczynione w cenach, przyznanych rolnikom, odbija rząd na miastach.

Nie ulega kwestyi, że rolnik w niejednej dziedzinie ma o wiele większe niż dawniej wydatki, ale też odbija je sobie z nawiązką na wszystkiem. On przedewszystkiem jest podporą tajnego handlu. Ceny oficyalne, które sam dyktuje, zawsze wydają mu się za niskie. Potok pieniędzy zalewa dziś wieś, a rolnik nie jest ostatnim w tem arcydobranem towarzystwie, które wytworzył — dorobkiewicz wojenny.

Ceny rosną stale. Nie wiadomo, dokąd nas doprowadzi ten obłęd, ta śruba bez końca. Najostrzejsze rozporządzenia nie zmienią stanu rzeczy, jeśli za niemi nie pójdzie bezwzględny czyn. Rekwizycya na seryo musi wyjść z zaczarowanego koła pobożnych życzeń. Nie pomogą tu oszacowania papierowe ni śmieszne kary pieniężne. W to musi wdać się spiżowa egzekucya społeczna. Musi przybrać kształt bezwzględnej konfiskaty mienia tam, gdzie jednostka nie oddaje dobrowolnie tego, czego wymaga najświętszy obowiązek społeczny. Dostarczanie żywności społeczeństwu winno być pojęte jako obowiązek podatkowy i analogicznie egzekwowane. Jak opieszały podatnik naraża się na przymusowy zarząd majątku, tak i rolnik winien ponieść te same konsekwencye, w razie nie dopełnienia swego obowiązku społecznego.

System połowiczności, system pieszczotliwego oszczędzania opornych jest zabójczy. Tylko stanowczość, doprowadzona do bezwzględności mechanicznej, da wyniki, godne celów, o które chodzi. Jeśli rolnik będzie wiedział, że, mimo wszelkich klęsk atmosferycznych i roboczych, musi dostarczyć ściśle określonej ilości produktów z jednostki uprawnej przestrzeni, obojętna z roli, ogrodu czy sadu, i jeśli będzie wiedział, że w razie niedotrzymania obowiązku cały jego majątek przejdzie w sekwestr rządowy, z którego będzie mu się wydzielać konieczną tylko racyę — wówczas nastąpi zmiana na lepsze. Ale tylko wówczas. Wtedy też ustaną preteksty drożyźniane rekinów przemysłowych i kupieckich. Silna pięść woli społecznej rozbije te posady lichwy. Sytuacya obecna jest tego rodzaju, że tylko najostrzejsze, środki położą kres anarchii cen.

ł.

Hiszpania — Niemcy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 sierpnia.

(Reuter). »Times« donoszą z Santander pod datą 23 bm.:

Ambasador niemiecki dziś rano przybył z St. Sebastian do Madrytu. Podróż odbył w nocy samochodem i natychmiast po przyjeździe do hotelu zatelefonował do pałacu królewskiego i prosił o natychmiastową audyencyę u króla w ważnej sprawie. Odpowiedziano mu, że natychmiastowe posłuchanie jest niemożliwe, lecz że otrzyma wiadomość, kiedy król będzie go mógł przyjąć. Polowanie, na które król się wybierał, odwołano.

Dyplomacya niemiecka o widokach pokoju.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 sierpnia.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu: »Az Est« donosi z Berlina:

Dyplomatyczne sfery niemieckie wskazują z naciskiem na fakt, że Niemcy stracili w czasie ostatnich walk niewiele terenu, a w ludziach ponieśli nieznaczne ofiary. Okoliczności te przemawiają za tem, że mocarstwa koalicyjne straciły nadzieję zdruzgotania armii niemieckiej w krótkim czasie. Ze względu na to widoki pokoju znacznie się poprawiły.

Tittoni o Austro-Węgrzech.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 sierpnia.

»Mittagsztg.« donosi z Zurychu: »Journal de Genève« donosi, że były ambasador włoski w Paryżu T i t t o n i oświadczył w mowie, wygłoszonej na zgromadzeniu, iż los Austro-Węgier na polu spraw narodowościowych jest tragiczny. Cesarz i rząd starają się zaprowadzić w państwie ład, Niemcy jednak i Węgrzy udaremniają wszelkie w tym kierunku usiłowania.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 26 bm.:

Włoski teren wojny.

W obszarze Asolone skuteczne utarczki przednich straży. W nocy na 25 bm. nasi lotnicy, ścigając nieprzyjacielską eskadrę, zaatakowali pole lotnicze pod Padwą i wyrządzili znaczną szkodę.

Albański teren wojny.

Kontrofenzywa generała pułkownika bar. Pflanzera Baltina doprowadziła wczoraj do zdobycia Fieri i Beratu. W ten sposób dostały się znowu w nasze ręce te miejscowości, których obsadzenia przed 6 tygodniami Włosi powitali jako rozstrzygający zwrot w sprawie władztwa nad Adryatykiem. Fieri padło po krwawych walkach ulicznych. Podjęto pościg za uchodzącym przeciwnikiem. Do Beratu wtargnęły nasze dzielne wojska wczoraj rano, postępując naprzód ruchem oskrzydlającym. Wnet potem wyrzucono nieprzyjaciela z dominujących wzgórzy Spiragri i Sinia. Także nad górną Devoli rozszerzyliśmy nasze sukcesy. Straty Włochów w żołnierzach i w materyale są bardzo wielkie.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 26 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i generała Boehna: Walki przedpolowe pod Bailleul i na północ od Scarpy. Na zachód od Croisilles nieprzyjacielskie ataki zatrzymały się w naszym ogniu. Wicefeldwebel Goebel swoją rotą karabinów maszynowych zniszczył cztery wozy pancerne. Podoficer Here lekkimi miotaczami min trzy.

Po obu stronach Bapaume kontynuował nieprzyjaciel ataki między St. Leger a Martinpuich. Rzucając w bój wielką ilość piechoty i czołgów starał się tu sforsować wyłom w naszym froncie. Nieprzyjaciela odpierano ogniem i kontratakiem, lecz rzucał wciąż świeże siły do boju. Jego ataki naogół nie udały się. Szczegółowy przebieg bitwy był mniej więcej taki: Nieprzyjaciel wtargnął w nasze linie, przebiegające na zachód od Mory, na zachód od Bapaume i Martinpuich. Na północ od Bapaume lokalne pogotowia i rezerwy wstrzymały nieprzyjaciela na wschodniej krawędzi Mory, Favreuil i na zachód od Bapaume. Dalsze ataki załamały się przed temi liniami. Na południowy zachód od Bapaume uderzył nieprzyjaciel między Tilloy i Martinpuich na Gueudecourt i Flers. Pruskie pułki rezerwy i piechoty marynarki silnym kontratakiem odrzuciły go na linię Tilloy—Martinpuich, odzyskały obie te miejscowości, zniszczyły mnóstwo czołgów przed naszemi liniami i poza niemi. Przed południem przysunął się nieprzyjaciel do naszego frontu od Ancre odsuniętego na linię Bazentin Petit Carnoy-Suzenne. Silniejsze ataki wieczorne między Carnoy a Somme odparto.

Na południe od Somme nieprzyjaciel po kilku atakach usadowił się na Cappy i Fontaine. Po obu stronach drogi rzymskiej odparliśmy jego ataki. Między Somme a Oise nie było osobliwej działalności bojowej. Na południe od Aillette zaatakowała pruska gwardya nieprzyjaciela na zachód od Crecy au Mont i zdobyła wzgórze na południowy wschód od Petit St. Marg, odparła w związku z niemieckimi strzelcami bardzo silne ataki białych i czarnych Francuzów. Wzięto około 400 jeńców. Także na północ od Aisny załamały się wieczór silne nieprzyjacielskie ataki.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Częściowe walki nad Vesle.

Pierwszy generalny kwatermistrz

L u d e n d o r f f.

Niemcy opuścili Noyon.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 sierpnia.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Berna:

»Petit Journal« donosi pod datą 23 bm.: Niemcy opróżnili Noyon.

Admirał Wilson we Francyi.

Genewa, 27 sierpnia.

Admirał floty amerykańskiej, Wilson, przybył do Brestu, gdzie powitał go prezydent republiki francuskiej Poincaré.

Ustawa wojskowa w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 27 sierpnia.

(Reuter). Izba reprezentantów przyjęła ustawę wojskową w brzmieniu, zaproponowanem przez departament wojny. Tylko dwaj socyaliści głosowali przeciw niej.

Walki w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 27 sierpnia.

Rosyjskie sprawozdanie wojenne z 24 bm.:

Znaczne zwycięstwo wojsk sowietów. Na wszystkich punktach frontu wschodniego walki mają bardzo pomyślne dla nas wyniki. Zacięte walki toczą się o posiadanie górujących stanowisk. Wynikiem jest odwrót nieprzyjaciela na całej linii. Wszystkie ataki kozaków, którzy z wielkiemi siłami posunęli się ku Nowouzeńsku, odparto, zadając im wielkie straty. Nieprzyjaciel musiał uciekać, pozostawiając na placu boju przeszło 400 zabitych, wiele materyału wojennego i karabinów maszynowych. Czecho-Słowacy zostali pobici koło Nikolajewska. — Miasto jest w naszem ręku. Cały materyał wojenny nieprzyjaciela został zdobyty, w tem działa, karabiny maszynowe i moc naboi. Straty przeciwnika są wielkie. Wśród walk posuwamy się ku Syzranowi. Obsadziliśmy stacyę Nowospaskaja. W powiecie kazańskim ogień naszej artyleryi wypędził nieprzyjaciela z góry Krasna, którą zajęliśmy. Zdobyte na niej działa nieprzyjacielskie zostały użyte natychmiast przeciw nieprzyjacielowi. Klucz do miasta przez to jest w naszem ręku. W pobliżu Jekaterynburga obsadziliśmy stanowiska, które nam umożliwiają skuteczne posuwanie się w kierunku miasta.

Zajęcie Irkucka przez Czecho-Słowaków.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 sierpnia.

»Mittagsztg.« donosi z Berlina:

Dzienniki donoszą, że Czecho-Słowacy zajęli Irkuck.

Robotnicy moskiewscy przeciw bolszewikom.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 sierpnia.

»Deutsche Tagesztg.« donosi ze Sztokholmu: W niedzielę odbyło się w Moskwie pod gołem niebem wielkie zgromadzenie robotników. Robotnicy wystąpili ostro przeciw bolszewikom, oświadczając się za kontrrewolucyonistami.

Nie będzie nowych przeglądów.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 sierpnia.

»Mittagsztg.« donosi, że na wspólnej konferencyi ministrów austryackich i węgierskich w Wiedniu omawiano także sprawę bitności i uzupełniania armii. W konferencyi tej wzięli także udział ministrowie: generał Czapp i generał Szurmay. Omawiano przedewszystkiem sprawę przyszłych przeglądów, wszystkich względnie poszczególnych roczników. Uchwalono w tym kierunku poprzestać na przejrzeniu (Sichtung) osób, służących przy wojsku. Podczas feryj parlamentarnych nie odbędą się w żadnym wypadku nowe przeglądy, już choćby z tego względu, aby zagranica nie odniosła wrażenia, iż austro-węgierskie władze wojskowe zarządzają przeglądy wyłącznie w tym czasie, gdy parlament nie funkcyonuje.

K. BARTOSZEWICZ.

Caryce.

Obecna anarchia rosyjska i jej dzikie objawy są prostem następstwem stosunków, jakie panowały w Rosyi przez cały ciąg jej dziejów. Tylko zupełna ich nieznajomość tłómaczy niektórych naszych polityków i historyków t. zw. szkoły krakowskiej, że stawiali nam na wzór mądrość Iwanów i Piotrów, a olśnieni pozorną potęgą caryzmu, nie dostrzegali rozkładowych sił, wiodących ku upadkowi sztucznego kolosu. Kto znał jednak ducha dziejów Rosyi, komu nie było obcem, w jakich warunkach żyło i wychowywało się w ciągu wieków społeczeństwo rosyjskie, jaka zgnilizna i upodlenie, owoc dzikiego despotyzmu, panowały tak u szczytów jak i nizin — temu anarchia rosyjska wydaje się zjawiskiem całkiem naturalnem.

Kilka sylwetek caryc rosyjskich rzuci nieco światła na stosunki, które musiały prędzej czy później doprowadzić do katastrofy. Wszystkie te caryce żyły w czasach renesansu Rosyi, w czasach Piotrowych, kiedy to „wielki cywilizator“, krusząc bałwany barbarzyństwa i zacofania, wyprowadzał niby Rosyę z ciemności ku światłu, z Azyi do Europy. Należy podkreślić, że sylwety caryc oparte są nie na fantazyach, nie na bajkach „senzacyjnych“ książek i broszur, nie na „podejrzanych“ wydawnictwach zagranicznych, ale wyłącznie na wydanych pod cenzurą rosyjską pamiętnikach, aktach i opracowaniach historyków rosyjskich.

I. Praskowja Fiodorowna.

Rozruchy po śmierci cara Fiodora Aleksiejewicza (1682) skończyły się ogłoszeniem carami dwóch jego nieletnich braci: Iwana i Piotra (Piotr był z innej matki). Rządy, aż do czasu dojścia ich do pełnoletności, złożono w ręce ich siostry Zofii Aleksiejewny.

Szesnastoletni Iwan niedomagał fizycznie i umysłowo. Głupkowaty, jąkała, półślepiec (z trudem podnosił powieki), dotknięty był nadto szkorbutem. Natomiast 10-letni Piotr zapowiadał wybitne zdolności, silny indywidualizm i dziką energię. Nie ulegało zatem wątpliwości, że *de facto* Piotr tylko wdzieje czapkę Monomacha.

Zofia rządziła wcale dobrze przy pomocy kochanka swego, kniazia Wasila Golicyna. Był to człowiek już europejski. Wykształcony, mówiący kilku językami, chętnie szukał towarzystwa cudzoziemców, lubił przestawać z Polakami. On to powstrzymał Zofię od zbrodni. Kiedy bowiem po dwóch latach regencyi zasmakowała w panowaniu i marzyła o włożeniu na swe skronie korony carskiej, postanowiła usunąć jedyną przeszkodę, to jest Piotra. Był na to środek radykalny, za skutkiem w Moskwie używany, można powiedzieć, zwyczajowy: należało wysłać zbirów, aby rzecz załatwili. Zofia na krok ten była zdecydowana, ale Golicyn, na swoje nieszczęście, miał pewne skrupuły, poradził jej środek łagodniejszy: ożenić Iwana, a gdy ten będzie miał syna, ogłosić go następcą tronu, Piotra zaś zamknąć jednocześnie dożywotnio w klasztorze.

Zofia poszła za radą Golicyna. Iwan, choć niezbyt chętnie, bo mu to psuło spokój, zgodził się zadość uczynić życzeniu siostry. A więc, według tradycyjnego zwyczaju, dano znać wyższym sferom moskiewskim, że jest do objęcia posada carowej. „Przymioty“ fizyczne i umysłowe kawalera nie odstraszały ani rodziców, ani ich córek. Hurmem zwieziono kandydatki na czas oznaczony do „przeglądu“. Zwyczaj nakazywał, aby każda z „bojarówien“, przeznaczonych do wyboru, miała osobną w dworcu carskim komnatę. Goszczono je przy jednym stole, urządzano dla nich wspólne zabawy. Car im się przyglądał, przysłuchiwał się ich rozmowom, sam wdawał się z niemi w pogadankę, nocami zaglądał do ich pokojów, aby zbadać, które sypiają spokojnie, a wreszcie tej, która mu się najwięcej podobała, wręczał chustkę i pierścień — odpalone kandydatki, obdarowane hojnie, odwożono do domów rodzicielskich. Tym razem rzecz poszła prędzej — Iwanowi myśleć przychodziło z trudnością, a więc odrazu wręczył pierścień z chustką okrągłolicej, pełnych kształtów, dwudziestoletniej Praskowii (Praksedzie) Sałtykównie.

W przeddzień ślubu była uczta u dworu. Para narzeczonych siedziała przy osobnym stole. Spowiednik cara, protopop, błogosławił nadobnej parze i kazał się jej pocałować — wszyscy obecni składali jej życzenia.

W dzień ślubu odbyły się różne, etykietą wskazane, obrzędy i formalności. Między innemi patryarcha, mający udzielić ślubu, obdarzył Praskowję na drogę życia naukami. „Męża słuchaj — mówił do niej — jedno na drugie nie gniewajcie się; pokornie znoś gniew małżonka, jeżeli on za jakiekolwiek przewinienie pouczy cię zlekka kijem (dosłownie: berłem), ponieważ on jest głową domu“ i t. d. Po ślubie i uczcie weselnej, odprowadzono nowożeńców do sypialni i uczta trwała do czasu, aż „drużka“ przyniosła wieść, że wszystko jest w porządku (czto u caria dobroje sowierszilos).

Nazajutrz car i carowa poszli do kąpieli. Po wyjściu cara z łaźni włożono na niego świeżą bieliznę. Carowej towarzyszyły przy kąpieli jej najbliższe krewne, którym przypadł zaszczyt stwierdzenia, że małżeństwo jest *consumatum.* Resztę dnia wypełniły biesiady przy dźwiękach trąb, biciu w kotły i paleniu stosów na dworcu i po ulicach, co wówczas zastępywało iluminacyę.

O pożyciu małżonków nie mamy dokładniejszych wiadomości, wiemy jednak z opisów o panujących na dworze carskim zwyczajach. Carowe zajmowały osobne komnaty w Kremlu. Większe przyjęcia odbywały się rzadko w kilka dni większych świąt, lub z powodu wydarzeń rodzinnych. W zwykłe dni świąteczne mogła carową odwiedzać rodzina; dawano jej znać o przybyciu krewnych i jeżeli zgadzała się ich przyjąć tematem krótkich rozmów było wzajemne wypytywanie się o zdrowie i powodzenie. Sprawami domowemi, gospodarskiemi, carowe się nie zajmowały — od tego był osobny urzędnik. Jedynem ich zajęciem były sprawy „kobiece“: przeglądały nadesłane jej od wiejskich dostawczyń dworu płótna, bieliznę stołową i t. d., zarządzały robotami dworskich szwaczek, do których między innemi należał i wyrób lalek dla dzieci carskich; same wreszcie wyszywały złotem i jedwabiem przedmioty cerkiewne, lub wykonywały drobne roboty dla siebie, cara i dzieci. Głównem jednak zajęciem caryc były modlitwy i jałmużny we wszelkich formach. Szły z ich komnat dary dla cerkwi i klasztorów. W dnie nabożeństw żałobnych za zmarłych członków rodziny carskiej carowe ugaszczały popów i ubogich. Załatwiały prośby biednych kobiet, wnoszone w dnie świąteczne lub w imieniny obojga carstwa, ich dzieci, sióstr i braci. Opiekowały się wreszcie dziewczętami — sierotami, przyjmowanemi na prośby wybitnych bojaryń.

W obszernym dworcu Praskowii był cały szereg komnat, zamieszkałych przez nabożne wdowy, staruszki i dziewice (bogomolice). Dodajmy do tego wielką liczbę błaznów, idyotów i głupkowatych, oraz wszelkiego rodzaju kalek: niemych, ślepców, bezrękich, beznogich. Zamiłowanie do wszelkiego rodzaju potworów i osobliwości, będące charakterystyczną cechą Moskali owych czasów, doprowadziła Praskowia do niemożliwych rozmiarów. Obok karłów i karlic trzymała na swym dworze murzynów i murzynki, małych kałmuków i kałmuczki, których traktowano na równi z małpami, papugami i innemi „dziwolągami“. Prócz papug chowała słowiki, kanarki, szczygły, przepiórki — dla tych ostatnich kazała zbudować ogromną klatkę. Od rana do wieczora słychać było w całym dworze śpiewy, świegotania i wrzaski ptaków — wieczorem zaś rozlegały się przeciągłe śpiewy nabożnych żebraków. Urozmaiceniem bywały bajki, opowiadane przez „bogomolice“, lub też występy „duraków“, budzące ogromny śmiech wśród małowymagających słuchaczek. Znudziwszy się temi zabawami często Praskowia zasiadała do kart, lub też kazała się kołysać w wielkich, obszytych atłasem lub aksamitem kołyskach. Podczas karnawału urządzano lodowe góry, z których spuszczano się na saneczkach. Zwierzęta zamorskie, uczone niedźwiedzie, przedstawienie teatralne (można sobie wyobrazić ich prymitywność) dopełniały szeregu zabaw carowej.

C. d. n.

Nowa epoka w emancypacyi Indyi angielskich.

Oficyalne biuro Wolffa stało się obecnie usłużną tubą, przez którą rewolucyjni nacyonaliści indyjscy przemawiają patetycznie do Europy i świata całego w obronie uciśnionego narodu indyjskiego. Również i prasa niemiecka chętnie „szybuje w dal", mówiąc słowami niemieckiego poety i roni łzy rzęsiste nad ujarzmieniem biednego narodu hinduskiego. „Naród" ten zamieszkuje kraj, równy powierzchnią połowie Europy, liczy około 325 milionów głów, składa się z kilku ras, mówi sześciuset językami, wyznaje kilkanaście religii, podzielony jest w swej większości na kasty, których przegrody są nie do przebycia i składa się z 95 procent analfabetów... Jestto istotnie zwartość imponująca... w porównaniu z którą niema nic słuszniejszego w świecie, jak dokładne rozróżnianie Polaków od Mazurów, Kaszubów i Ślązaków, jak wiadomo narodowości zupełnie odrębnych, a przedewszystkiem rasowo i językowo nie zbliżonych do siebie tak silnie, jak drawidyjski negryta, mówiący językiem. pokrewnym tatarskiemu i aryjski Hindus, posługujący się mową indoeuropejską. Rzecz ciekawa, że i nasza prasa dzieli poglądy niemieckie na reformy angielskie w Indyach.

System rządzenia ludami egzotycznymi nie doczekał się dotąd wielkiej monografii porównawczej, ale dość przeglądnąć roczniki zdarzeń kolonialnych francuskich, angielskich i holenderskich, aby zdać sobie sprawę z rozległości problemu i trudności jego rozwiązania. Na czem ma ono polegać? Czy pozostawić tubylca samemu sobie, jego rodzimej kulturze, która przecież jest tworem nietylko psychicznym, lecz i przyrodniczym, czy też uszczęśliwić go kulturą europejską, a więc n. p. prawami człowieka i obywatela. Tak zadanie swoje pojęła w Indochinach Francya. Pokryła kraj siecią szkół europejskich, jęła tubylców przykrawać na obywateli francuskich, dała im nawet posłów w parlamencie paryskim, a wszystko to pod kuratelą twardych praw kolonialnych. Rezultat był ten, że wytworzyła się garść inteligencyi egzotycznej, wrogiej najezdcom, pragnącej zająć ich miejsce, podżegającej ludność do buntów. Powstała kohorta niezadowolonych nauczycieli, zbiegłych alumnów duchownych, nie dość prędko awansujących urzędników, owa zgraja egzystencyi wykorzenionych i wykolejonych, która przed wojną raz wraz wzniecała powstania po różnych zakątkach kraju. Francuzi coraz silniej jęli kwestyonować słuszność zasady „uszczęśliwiania" ludów, zupełnie od Europejczyków różnych, błogosławieństwami naszej kultury.

Wręcz odmienne metody stosują Holendrzy w Indonezyi. Tubylcom zostawia się względną swobodę rozwoju kulturalnego, dba się o ich rozwój gospodarczy, buduje drogi bite i żelazne, podnosi handel, otacza opieką rolnictwo, lecz nie tyka się stosunków rodzimej cywilizacyi. Języka holenderskiego nie wolno się tubylcowi uczyć, co więcej, nie wolno mu się nim nawet posługiwać w stosunkach z Holendrami. W ten sposób utrzymuje się dystans między Europą i Azyą, a nie budzi się przedewszystkiem w Azyacie chorobliwych dążeń do opanowania tych zdobyczy politycznych kultury europejskiej, które nie leżą w intellekcie azyatyckim, z natury do despotyi skłonnym.

Anglia obrała drogę pośrednią. Ani nie cywilizuje na gwałt swoich „natives" (tubylców), ani też nie zamyka ich tak stanowczo, jak Holendrzy, w opłotkach rodzimej kultury. Powoli, organicznie przeprowadza ich ku zdobyczom poglądów europejskich, ku oświacie naszej, ku formom naszego bytu, politycznym i gospodarczym. Przyszłość rozstrzygnie, która z metod jest najkorzystniejsza dla interesów Europy.

W „Cesarstwie Indyjskiem", stworzonem w r. 1858, nazajutrz po groźnym buncie sipajów, rządzi Anglia ostrożnie i umiejętnie. Nie dąży do połknięcia kraju za jednym zamachem. Więcej niż trzecia część jego powierzchni, prawie czwarta część ludności pozostaje pod rządem rodzimych władców, maharadżów i radżów wszelkiego pokroju. Czuwają nad nimi reżydenci angielscy, których działalność zasługuje pod każdym względem na uznanie. Państwa tubylcze, otoczone opieką angielską, straciły charakter oryentalnych despotyj, z przepychem i samowolą u góry, a nędzą i niewolą u dołu. Rozwijają się bardzo pomyślnie, choć ale w tak szybkiem tempie, jak obszary bezpośrednio władzy angielskiej podległe. Tam rolnictwo poczyniło ogromne postępy; produkuje ryżu więcej, niż Stany Zjednoczone pszenicy, produkuje pszenicy, rośliny do niedawna prawie nieznanej, nie o wiele mniej niż Ukraina, produkuje ogromne, ilości herbaty, gumy, bawełny, najwięcej w świecie juty. Na dwóch tych przędziwach oparł się potężniejący z dnia na dzień tkacki przemysł fabryczny. Potężnie wzrósł handel, zanikły głody, zagęściła się sieć kolei, miliony pochłonęła rozbudowa i udoskonalenie systemu sztucznej irrygacyi, która stała się wzorem dla wszelkich tego rodzaju przedsięwzięć w Egipcie i Mezopotamii. Podatki wymierza się bardzo ogjędnie. W r. 1914 wynosiły niespełna dwa miliardy koron, a więc nie o wiele więcej niż w Austryi, powierzchniowo 16, ludnościowo 12 razy mniejszej. Ani halerz z tych podatków nie płynie do kas angielskich, gdy n. p. Rosya ciągnęła z Królestwa rocznie około 200 milionów rubli.

Olbrzymim krajem rządzi jeden procent Anglików. Ster władzy znajduje się w rękach gubernatora, zwanego prywatnie wicekrólem, który w dziesięciu prowincyach osadza swych zastępców, zwanych komisarzami lub wicegubernatorami, a zawisły jest od „sekretarza Indyi", zasiadającego w londyńskiej Radzie ministrów. Działalność europeizująca Anglii wyszła już z pierwotnego stadyum wytwarzania szumowin cywilizacyjnych w społeczeństwie hinduskiem. Dziś najprzedniejsze warstwy tego społeczeństwa tworzą inteligencyę tubylczą, z której rekrutują się organy doradcze, dodane wicekrólowi i komisarzom. Członkowie tych rad, w których żywioł europejski miał dotąd przewagę, pochodzili z nominacyi rządu. Ale w miarę rozszerzania się i gruntowania samowiedzy narodowej u tej inteligencyi, stojącej ponad kastami, zaczął objawiać się ruch opozycyjny przeciw rządom obcych. Odbywało się to szczególnie w hinduskiej Bengalii, co spowodowało przeniesienie siedziby wicekróla z Kalkutty do Delhi, położonego wśród lojalniejej usposobionej ludności muzułmańskiej. Straceńcy hinduscy, proletaryat inteligencyi, owi tak dosadnie przez Kiplinga opisani Babu, chytrzy, przewrotni, niezadowoleni, wzniecali częste rozruchy, próbowali zamachów na władze europejskie, a z szczególną zawziętością mordowali policyantów. Dążyli do osłabienia Anglików, zasłaniając się hasłem przywrócenia władzy tubylcom, zupełnie do tego nie zdatnym.

Niewiadomo, jak się w ciągu wojny potoczyły te sprawy. Prasa niemiecka ciągle szerzyła wieści o buntach indyjskich. Choć przyjmować je należy z uzasadnionym sceptycyzmem, to jednak przyznać wypadnie, iż stosunki musiały się zaostrzyć, w każdym razie zmienić. Może zmiana nastąpiła na lepsze, może lojalizm ludności okazał się wyższym ponad wszelką wątpliwość i pokusy. Faktem jest, że Anglia zdecydowała się na dalszy krok w emancypacyi Indyi. Sekretarz indyjski, Montagu, nazwał go w Izbie gmin epokowym, czemu zawzięcie przeczy prasa niemiecka i garść szowinistów hinduskich „urzędujących" w Szwajcaryi i Berlinie. Epokowość polega na przyznaniu Radom doradczym większego wpływu i na tem, że pochodzić będą z wyborów. Jest to istotnie ważny postęp. Ludność tubylczą zaczyna się powoli wdrażać do metod politycznych życia europejskiego, przyznaje się jej szczególniej rozległy samorząd w sprawach lokalnych, zarówno ustawodawczy, jak i finansowy. System centralizacyi doznał rozluźnienia. —

Anglia podjęła ciekawy eksperyment z punktu widzenia władczych pretensyj rasy białej. Że wolność dozuje ostrożnie — to rzecz prosta i zrozumiała. Że tą dawką nie są zadowoleni opozycyoniści hinduscy, osiadli w Berlinie, że prasa niemiecka żąda dla Indyj zupełnego samorządu, na wzór homerule irlandzkiego — to rzecz jeszcze prostsza i zrozumialsza. Lecz nieuprzedzona opinia europejska z podziwem spogląda na dzieło angielskie w Indyach.

Proces w Marmaros Sziget.

(Koresp. »Nowej Reformy«).

ZEZNANIA ODCIĄŻAJĄCE KS. PANASIA.

Marmaros Sziget, 19 sierpnia.

(h.) Podjęta po czterodniowej przerwie rozprawa rozpoczęła się odczytaniem przez kapitana Bartaka uchwały sądu, mocą której odrzucono pomiędzy innemi wniosek obrońcy dra Liebermanna, ażeby prokurator został przesłuchany jako świadek. Następnie zażądał obrońca dr Dwernicki, ażeby w protokole stwierdzono, że krój munduru ks. Panasia różni się od kroju wszystkich innych mundurów, poczem zeznawał świadek Floryan Firek, sierżant 56 pułku piechoty. Zeznania jego nie zawierały nowych szczegółów dowodowych, świadek ten bowiem nie zdaje sobie sprawy z toku wypadków. Również podporucznik 17 batalionu strzelców polowych, Franciszek Mährischl, nie zeznał nic ważnego.

Po kilku pytaniach, zadanych przez kapitana Bartaka oskarżonym: kadetowi Zubrzyckiemu, sierżantowi Zaleskiemu, chorążemu Kurowskiemu i kapitanowi drowi Góreckiemu, wyjaśnia dr Górecki, że jego obowiązkiem było wszystko przedsięwziąść, by wszelkie przeszkody w zrealizowaniu planu usunąć. To była przyczyna, dla której aresztował sztab cały, a także tych wszystkich, którzy mogli im być zawadą w wykonaniu planu. —

Jako ostatni w dzisiejszej rozprawie przesłuchany został świadek, porucznik dr Szymon Zarnowitz z 29 pułku strzelców. Obecnie jest on oficerem żandarmeryi polowej przy komendzie 21 korpusu, poczta polowa 234. Zeznaje on, że 15 lutego o godzinie 7.30 wieczorem kapitan Baleann doniósł mu o rozkazie szefa sztabu generalnego, pułkownika Slameczki, iż z nim razem ma wyjechać samochodem do Łużan, dla skonstatowania, co właściwie się stało z Legionami i zbadania przyczyny przerwania linii telefonicznej. Drugim samochodem wyjechał wraz z nimi żandarm z oddziału świadka, Chizzali. Świadek o całej sprawie prawie że nic nie wiedział, a kapitan Baleann tylko kilku zaledwie zdaniami go poinformował, o co się właściwie rozchodzi.

Przejeżdżając przez most nad Prutem, spotkali kolumnę trenu, złożoną z 10, 15 lub 20 wozów, której towarzyszyli legioniści w pełnym rynsztunku. Pojechali oni w kierunku północnym, a kolumna szła w kierunku do Starej Żuczki. Na zapytanie świadka, dokąd maszerują, odpowiedział mu jeden z legionistów, idących na czele kolumny, że przenoszą piekarnię polową do Sadagóry. Zapytując po raz drugi o cel marszu, otrzymał świadek odpowiedź, że idą na nocne ćwiczenia. Ta sprzeczność w odpowiedziach wzbudziła już wielkie podejrzenie, ale nie dała jeszcze materyału do meldunku. Po drodze zauważyli oni — świadek i kapitan Baleann — kilka przeciętych słupów telegraficznych, leżących na ziemi. Gdzie słupy te świadek widział, dokładnie tego miejsca określić nie może. To im wpadło w oczy.

Po kilku sekundach dalszej jazdy kapitan Baleann kazał stanąć, gdyż chciał wstąpić do posterunku żandarmeryi w Mamajowcach. Gdy samochód stanął, zsiadł kapitan Baleann. Zaledwie się oddalił, nadjechała kolumna trenu, a samochód otoczony został przez 15—20 legionistów. Ci zwrócili swą broń z nadstawionymi bagnetami ku szoferowi, wołając: „Stać, dalej nie jechać, gdyż inaczej strzelać się będzie!" — Świadek był wtedy w samochodzie tylko sam jeden. Po krótkim czasie przyszedł tam polski oficer, który powtórzył ten sam rozkaz, grożąc szoferowi, o ileby dalej pojechał, karą śmierci.

Tymczasem wrócił kapitan Baleann, któremu kazano wsiadać do samochodu. Przyszedł wnet i drugi oficer legionowy, który od pierwszego, zwanego kapitanem, dostał rozkaz wsiadania do samochodu i rozbrojenia nas. Ten zabrał ze sobą na samochód 2 lub 3 legionistów. Jak wyglądał oficer pierwszy, tytułowany kapitanem, świadek nie jest w stanie opisać, gdyż go tylko bardzo krótko widział, a to przy świetle lamp samochodu. O tym oficerze nic więcej podać nie może, jak tylko to, że był średniej wysokości. Jaką szarżę ten oficer miał, świadek wywnioskować tylko może ze słowa „kapitan", które słyszał. Po wydaniu rozkazu drugiemu oficerowi, ten pierwszy się oddalił i świadek go już nie widział. Świadek i kapitan Baleann najpierw jechali na czele, później na tyle kolumny.

Po blisko dwóch godzinach jazdy stanęli, kolumna nie posunęła się dalej, gdyż na przodzie, jak sobie świadek wyobrażał, była potyczka. — Słyszało się strzały z karabinów maszynowych i ręcznych. Przemówił tedy świadek do „porucznika", który ich eskortował, a ten powiedział im, że nie mają się czego obawiać, gdyż nic im się nie stanie, a na granicy się ich puści. Wogóle zaznacza świadek, że ten „porucznik" bardzo grzecznie się wobec nich zachowywał. Zatrzymawszy się na tem miejscu z pół godziny, i oni także dostali się w ogień karabinowy, a to prawdopodobnie ze strony prawej. Powstał z tego powodu wielki popłoch i wszystko pouciekało. Z zamieszania skorzystał także kapitan Baleann, a następnie i świadek. Podczas ucieczki słyszał kilka razy głosy: „Stój!", nie wie jednak, czy do niego były skierowane, czy też do uciekających legionistów. Zauważył także rakiety świetlne. Wszystko opowiedział komendantowi stacyi kolejowej Żuczki, gdy się już tam dostał, ten znowu doniósł świadkowi, że jego żandarm na niego czeka. Żandarm Chizzalli opuścił samochód już o godzinie dziewiątej i telefonicznie złożył meldunek grupie Kosaka. Z „porucznikiem", który siedział z nimi w samochodzie, mówił o planie P. K. P., a „porucznik" powiedział mu, że się rozchodzi o przejście do Rosyi. Na uwagę świadka, że siły legionistów są za słabe do urzeczywistnienia tego planu i że wszystko jest bezcelowem, „porucznik" odpowiedział, że plan jakoś się uda. Mówił również „porucznik" o połączeniu z polską armią. Wyrazu „kapelan" świadek wcale nie słyszał, tylko „kapitan". Czy oficer, zwany kapitanem, miał rewolwer, świadek nie widział.

Po tych wywodach kapitan Bartak każe kilku oskarżonym, noszącym faworyty, występować i pyta się świadka, czy poznaje tego, który go eskortował. — Świadek wskazuje na chorążego Charzewskiego, mówiąc: „Sądzę, że to ten, z pewnością nie mogę tego powiedzieć". Z kapitanem, który temu oficerowi dał rozkaz ich aresztować, wcale nie mówił świadek, wiedząc, że mu w tym kierunku nie udzieli wyjaśnień. Podczas jazdy widział świadek wolno maszerujący, zamknięty oddział. Obok nich przeszedł tren i oddział piechoty, złożony ze 100 lub 200 ludzi. W ich bliskości znalazł się także oddział na koniach; czy ten oddział był duży, tego świadek nie wie. Po obu bokach samochodu znalazł się także oddział mały ułanów. Czy przy tych oddziałach, w których bliskości świadek się znalazł, był komendant, który wydawał rozkazy, tego świadek powiedzieć nie może. Na pytanie odpowiada świadek, że kapitan Baleann z eskortującym go oficerem mówił o przyczynie przedsięwzięcia, ale ten nie dał jasnej odpowiedzi, wskazując na pokój brzeski. Wogóle oficer ten był bardzo przygnębiony. Świadek przypuszcza, że oficer ten powiedział, że legioniści zmuszeni byli do tego kroku. Kapitan Bartak stawia kilka pytań kapitanowi Góreckiemu, Maciochowi i Charzewskiemu. Ten ostatni twierdzi, iż dostał rozkaz wszystkich na granicy puścić. Następnie kapitan Bartak odczytuje zeznania żandarma Chizalliego, przyczem dr Liebermann żąda, by Chizalli został przesłuchany, czemu się sprzeciwia kapitan Ustyanowicz.

Świadek zeznaje jeszcze, iż odniósł wrażenie, że kapitan, który dał rozkaz oficerowi jego i kapitana Baleann eskortować, od dawna tego oficera znał. Rozkaz był stanowszy i nie od laika wydany. Czy wszyscy legioniści wiedzieli, o co się rozchodzi, tego świadek nie wie. Świadek daje jeszcze odpowiedzi na szereg pytań, stawianych mu przez obrońców dra Ostrowskiego i dra Liebermanna. Słów „wojna prawa" świadek nie słyszał. Dr Liebermann komentuje, że pewnie to były słowa „wolna prawa", których często używano podczas marszów przy trenie. Po wnioskach kapitana Ustyanowicza o przesłuchanie trzech nowych świadków i zaprzysiężeniu świadka Zarnowitza, rozprawa z powodu święta węgierskiego przerwaną została do środy, dnia 21 sierpnia.

Generał Zieliński pilnie uczęszcza codziennie na rozprawy, gdzie przysłuchuje się zeznaniom świadków. Kapitan Ganczarski wyjechał już stąd do Sarajewa, gdzie przydzielony został do służby.

Przybył tu oddział huzarów z całym szeregiem oficerów. Zostanie on zapewne użyty, jako straż dla Legionów.

Z obrońców, którzy wyjechali po przerwaniu rozprawy w dniu 14 b. m., wrócił już do rozprawy dzisiejszej dr Dwernicki, zaś dr Loewenstein przyjeżdża w sobotę, 29 b. m.

Z Krynicy.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

23 sierpnia.

(Wyjazd teatru krakowskiego.— Nowy sezon.— Z życia towarzyskiego.— Zaniedbanie Krynicy).

Po dwumiesięcznym blisko pobycie, wyjechał dzisiaj teatr krakowski z Krynicy. Jeżeli się zważy, że od 4-go lipca do 22 sierpnia teatr krakowski dał tutaj 48 przedstawień, to przyznać należy, że zespół jego pracował intenzywnie, zwłaszcza że repertoar był niezwykle ożywiony, jedne i te same utwory zaledwie kilka razy były powtarzane, a wiele z nich, z powodu gościnnych występów artystów teatru im. Słowackiego, zespół teatru ludowego wystawiał po raz pierwszy. Dość powiedzieć, że repertoar obejmował 18 utworów autorów polskich, przeszło 12 utworów obcych i pięć operetek. Z literatury dramatycznej polskiej wystawione zostały: Fredry „Damy i huzary", „Śluby panieńskie" (w doskonałej obsadzie pp. Feldmana i Żarskiego, pań Jarszewskiej i Mili Kamińskiej), „Pan Geldhab"; Korzeniowskiego „Majster i czeladnik", Blizińskiego „Szach i mat", Bałuckiego „Flirt" i „Grube ryby" (z p. Jednowskim), Ruszkowskiego „Jadzia wdową", Kiedrzyńskiego „Gra serc", Szukiewicza „Zawód", Krzywoszewskiego „Głuszec" (z p. Żarskim i M. Kamińską), kilka utworów Zapolskiej i wielu innych. Z repertoaru obcego ukazały się: „Miłostki" Schnitzlera, „Niebieski lis" Herczega, „Porwanie Sabinek" Schoentana, „Samson i Dalila" (z Feldmanem i Żarskim), „Szalona dziewczyna" Gavaulta (z p. Jarszewską), „Chory z urojenia" Moliera (z p. Berskim) i w. in.— Stały zespół teatralny składał się z 22 osób, w połowie artystek i artystów krakowskiego teatru ludowego, z sekretarzem p. Paszkowskim. Jako goście występowali: K. Bednarzewska, Solska-Grosserowa, Mila Kamińska, Jarszewska, Jednowski, Feldman i Żarski.

Przedstawienia na ogół były staranne i udatne i dzięki tej opinii ściągały tłumy publiczności. Do rzadkości należały przedstawienia bez przystawianych foteli i wysprzedanych miejsc w orkiestrze. W głównym sezonie widzieć też można było w teatrze różne osobistości z małych miasteczek galicyjskich, które bogdaj czy kiedykolwiek scenę polską przedtem widziały.

Krynica zmieniła już wprawdzie fizyognomię, bo wiele osób wyjechało a zaczął się ostatni sezon. Mimo to pusto nie jest wcale; kurhaus i pensyonaty wypełnione. Od wczoraj panująca pogoda przytrzymała jeszcze zniecierpliwionych słotą i rwących się do powrotu. Prezydent Steczkowski, który cieszy się obecnie dobrem zdrowiem, wyjeżdża w najbliższy poniedziałek via Lwów do Warszawy. Wyjechał dzisiaj wiceprezydent Izby dr German z małżonką. Bawią w Krynicy: państwo Nawratilowie z córką, pani Helena Pryferowa, żona radcy miejskiego i zastępcy członka Rady Stanu z Warszawy, dyrektor Heller ze Lwowa, p. Franciszek Macharski, właściciel handlu Hawełki, stały gość krynicki. Na parę godzin przybył też wczoraj z Żegiestowa prezes Koła polskiego Tertil i konferował z premierem Steczkowskim. Ze sfer wojskowych bawią tu: generał Madziara, pułkownik Latynik, którego przyjaciele z przyjemnością dowiedzą się, że cieszy się coraz lepszem zdrowiem, kapitan Stiasny z Krakowa i w. in. Wogóle najliczniej reprezentowane są Kraków i Lwów. Królestwo Polskie, z powodu obecnej sytuacyi, bardzo nielicznych dostarczyło gości.

W porównaniu z rokiem zeszłym, sezon obecny był nadzwyczaj ożywiony, pomimo niesłychanej drożyzny, która wielu gości po paradniowym pobycie stąd wypłoszyła. A szkoda, bo właśnie należało w tym roku wytężyć siły i starania, aby tych, co obce zazwyczaj odwiedzają bady, obecnie zaś tutaj zjechali, przekonać, że i kąpiele krajowe nie gorsze są od obcych. Niestety, władze polityczne nie spełniły tutaj swojego obowiązku, nie nadzorowały rabulistycznej gospodarki aprowizacyjnej, skazując gości na niesłychany nieraz wyzysk. Namiestnictwo zapomniało, że ma prawo i obowiązek opiekować się Krynicą, która jest własnością rządu, nie przypomniał też sobie Wydział krajowy, że ma prawo nadzoru nad gospodarką gminną i rządową w tem uroczem, piękną przyszłość mającem miejscu kąpielowem. Przecież powinien ktoś był poczuć się do obowiązku wglądnięcia, za co tutaj goście płacą istny haracz na każdym kroku; powinna była jakaś władza, autonomiczna czy rządowa, postarać się o aprowizacyę, o ustalenie cen i t. p. Jeżeli więc sezon tegoroczny był tak ożywiony, nie było to dziełem żadnej władzy, lecz było to zjawisko, wytworzone przez obecną sytuacyę, mimo niedbalstwa i niezrozumiałej wprost inercyi władz, do opiekowania się Krynicą powołanych.

Mówi się też głośno, że na rok i sezon przyszły będzie Krynica zamkniętą, już choćby z tego powodu, że braknie opału dla łazienek i elektrowni, bo dziatki tysięcy morgów okolicznego lasu rządowego nie dostarczają drzewa (sic!), a węgla nie dowożono także w potrzebnej ilości. Komentarze zbyteczne! *M. K.*

Kronika.

Kraków, 27 sierpnia.

KS. JANUSZ RADZIWIŁŁ W KRAKOWIE. Wczoraj po południu odbył ks. Radziwiłł konferencyę z Polakami z Wołynia; na konferencyi tej przedstawili mu delegaci wołyńscy straszne położenie ziemiaństwa na kresach i prosili o poparcie ich starań, mających na celu obronę interesów polskich na Wołyniu.

Dzisiaj o godzinie 10 rano w biurze przedstawiciela departamentu stanu przy ulicy Floryańskiej l. 32 odbędą się dalsze konferencye.

INSPEKCYJNA PODRÓŻ MINISTRÓW. — Jak już donosiliśmy, wczoraj rano przyjechali do Krakowa: min. robót publ. Homann, min. dla Galicyi dr Gałecki i w zast. min. skarbu szef sekcyi Grimm, wraz z fachowymi referentami, oraz nam. hr. Huyn. Po śniadaniu na dworcu kolejowym, udali się ministrowie z referentami Opolskim, Horakiem, Dziedzickim, Bernklauem, majorem hr. Schaffgotschem w towarzystwie posłów Tetmajera i Klemensiewicza, do okolicznych wsi, zniszczonych w 1914 roku działaniami wojennemi. Na Bielanach oglądali 107 doszczętnie zburzonych gospodarstw wiejskich, następnie zwiedzili Olszanicę, gdzie zniszczonych zostało 196 gospodarstw. Odbudowa gospodarstw w tej wsi jest w toku, ale prowadzoną jest bardzo powoli z powodu braku dotacyi. — Czynione są starania, aby uzyskać na odbudowę tej wsi większe kredyty. Następnie zwiedzili wsie: Bibice (235 gospodarstw zniszczonych), Węgrzce (197 gospodarstw zniszczonych), Boleń (56 gospodarstw zniszczonych), Bosutów (80 gospodarstw zniszczonych), wreszcie przybyli do Zesławic, gdzie na miejscu, na którem dawniej stało 26 chat wieśniaków, wojskowość urządziła strzelnicę, wskutek czego chłopi nic mają się gdzie odbudowywać. Tak ministrowie, jak i namiestnik, bardzo przychylnie odnosili się do postulatów, przedstawionych im przez gminy, które zwiedzali i przyrzekli rychłą pomoc. Następnie powrócili ministrowie do Krakowa, a po obiedzie, danym na cześć przybyłych ministrów w Grand-hotelu przez miasto Kraków, udali się ministrowie w dalszą inspekcyjną podróż do Bogumiłowic, a następnie do Gorlic, gdzie zjadą się z prezesem Koła polskiego Tertilem i w jego towarzystwie zwiedzą okolice.

CESARZ WOBEC ODBUDOWY GALICYI. Namiestnictwo galicyjskie rozesłało do wszystkich starostw w naszym kraju następujące pismo:

„Do wszystkich starostw!

C. k. ministerstwo robót publicznych rozporządzeniem z dnia 7 maja 1918 Pr. L. 1745 podało c. k. namiestnictwu C. O. K. do wiadomości, że na jego prośbę, wniesioną do Najjaśniejszego Pana, kancelarya wojskowa Cesarza i Króla wydała do Najwyższej Komendy Armii (sztabu generalnego) do ministerstwa wojny i do ministerstwa obrony krajowej pod dniem 2 maja 1918 Nr 2.871 następujące pismo:

„Jego cesarska i królewsko Apostolska Mość raczył zainteresować się szybką jednolitą i wszechstronnie wspieraną odbudową kraju. Doszło jednak do wiadomości Cesarza, że wprawdzie nie wyższe komendy, za to jednak niższe wojskowe władze (Die niederen militärischen Stellen) nie żywią dostatecznego interesu dla tej akcyi odbudowy i nie udzielają cywilnym władzom, którym powierzoną jest odbudowa kraju, należytej pomocy i poparcia.

Jego Cesarska i królewsko Apostolska Mość raczył przeto zarządzić, żeby także i niższe władze zostały zawiadomione o konieczności szybkiej odbudowy kraju, a zarazem, żeby im nakazano iść najzupełniej na rękę władzom cywilnym".

O tem się zawiadamia pana c. k. starostę z tą uwagą, że należy w stosowny sposób treść niniejszego okólnika podać do wiadomości wszystkim władzom wojskowym, znajdującym się w powiecie.

Z c. k. namiestnictwa C. O. G.
Dr Kocinba w. r."

† ZYGMUNT WIERUSZ KOWALSKI, dyrektor Kasy oszczędności miasta Krakowa, członek Rady ogólnej Towarzystwa dobroczynności i t. d., przeżywszy lat 72, po długiej a ciężkiej chorobie zmarł dnia 25 b. m. Pogrzeb odbędzie się z domu przy ulicy św. Marka l. 29 dzisiaj o godzinie 5 po południu.

Ś. p. Zygmunt Kowalski był znaną i popularną osobistością w Krakowie. Jako młodzieniec wstąpił do sądownictwa, w krótkim czasie jednak zostaje urzędnikiem Kasy oszczędności miasta Krakowa, a w dowód pracowitości i wybitnych zdolności powołany został na dyrektora tej instytucyi. Mimo podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia, nie opuszczał swojego zawodu, lecz do ostatniej chwili brał czynny udział w zarządzie Kasy oszczędności miasta Krakowa, będąc jedną z sił wybitnych pracowników tej instytucyi.

KONFISKATY. W dalszym ciągu śledztwa w sprawie konfiskaty skór w tajnym magazynie przy ulicy Szerokiej na Kazimierzu, wyszło na jaw na podstawie przesłuchania aresztowanych, że funkcyonaryusz biura skórniczego w oddziale Syndykatu rolniczego komisyonera Zangera niejaki Żeberko, trudnił się również paskarstwem, co stwierdzono podczas przeprowadzonej u niego rewizyi. W mieszkaniu jego znaleziono kufer ze skórami. Skóry skonfiskowano. Jak stwierdzono, aresztowany Mieczysław Kowalski nazywa się właściwie Prażmowski, a rzekomy Szarek nazywa się właściwie Szymon Alfus i jest uczniem gimnazyalnym. Wczoraj zostali oni odstawieni do sądu wojskowego, gdyż są oskarżeni o posiadanie fałszywych dokumentów.

Z OPERY. Dzisiaj po raz ostatni „Uprowadzenie z seraju", jednocześnie ostatni występ J. Dębickiej, St. Argasińskiej i dyrektora P. Sternicha. Jutro żegnają się znów z Krakowem w „Halce": p. M. Pilarz-Mokrzycka i dyr. Walewski; oboje powracają do pracy w nowym sezonie opery warszawskiej. Czwartkowe przedstawienie „Carmen" ze względu na próbę „Strasznego dworu" odłożone będzie na poniedziałek dnia 2 września.

KONIEC »ZIELONEJ BRYGADY«. W sobotę, jak już donosiliśmy, aresztowano w czasie »wesołej« zabawy na Półwsiu Zwierzynieckiem dezertera Stefana Mikruta, wodza bandy włamywaczów i bandytów, których specyalnością było napadanie na pociągi; grasowali oni między Rzeszowem i Krakowem, oraz na dworcu towarowym w Krakowie. Banda ta zorganizowana była doskonale, posiadała broń podostatkiem i była postrachem personalu kolejowego. Wszyscy, należący do bandy, byli dezerterami i nazywali się członkami »Zielonej brygady«. Po aresztowaniu herszta Stefana Mikruta udało się policyi krakowskiej wpaść na ślady innych bandytów. Wczoraj urządzono na Krowodrzy obławę za bandydatami, która wydała niespodziewane rezultaty. Ponieważ w domu, w którym mieszkała niejaka Zięcikowa, zjawiali jakieś podejrzane indywidua, otoczono ten dom i przeprowadzono w nim gruntowną rewizyę. Plon był wielki. Znaleziono wielką ilość towaru, pochodzącego z kradzieży; na strychu urządzone było legowisko dla bandytów i stały paki z cukrem, skórami, materyałami, cykorya itd. Tam też aresztowano pogrążonego we śnie 22 letniego Józefa Kramarza, a na jego barłogu znaleziono 400 paczek »egipskich« papierosów, oraz pod ścianą trzy próżne już paki z papierosów. Aresztowano także 21-letniego Stefana Sulowę i i 16-letniego Józefa Tylkę, który miał wystawione papiery na nazwisko Stanisława Bobka. W stajni znaleziono ukrytego w sieczce 26-letniego Piotra Józefczyka, który podczas aresztowania stawiał opór. Aresztowano także 20-letniego Władysława Ciaćme, który leżał na przypiecku zakryty płaszczami i derkami. Dwaj synowie Zięcikowej zobaczywszy, że jest »gorąco«, wyrwali deskę w dachu i uciekli przez otwór. Na strychu znaleziono jeszcze broń i naboje.

Ostatnie tygodnie spędzała banda w Krakowie i tu urządzała napady bandyckie na pociągi i kradła co jej pod rękę wpadło. Przed kilku tygodniami Mikrut wyłamał drzwi do wozu towarowego na dworcu osobowym w Krakowie i począł wyrzucać paki na szyny; posterunkowy zobaczywszy to, chciał go aresztować, wtedy Mikrut strzelił do niego kilkakrotnie i zbiegł. Innym razem z transportu wołów ukraińskich w polu pod Krakowem, ukradli bandyci pięknego wołu i zabiwszy go, urządzili sobie w zbożu ucztę. Spłoszeni jednak, pozostawili mięso i zbiegli. Wołu oddano wtedy do konsumu kolejowego. Do bandy tej należy cały szereg opryszków, którzy po aresztowaniu hersztów rozbiegli się i ukrywają na przedmieściach Krakowa. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi i jest nadzieja, że szajka bandytów, która od dłuższego czasu niepokoiła Kraków i okolicę, przestanie istnieć.

NAPADY SZAŁU. Przed pomnikiem Rejtana koło hotelu Krakowskiego dostał wczoraj rano 28-letni Józef Susuł napadu szału i rozebrawszy się zupełnie, począł biegać. Żołnierze, przechodzący tamtędy, obezwładnili szaleńca i oddali go w ręce lekarza pogotowia ratunkowego, który przewiózł go karetką pogotowia do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj po południu w poczekalni III. klasy na dworcu kolejowym Antoni Kurczak, powracający z niewoli, dostał napadu szału i począł rzucać rozmaitymi przedmiotami na publiczność. Zobaczywszy wkońcu śpiącą na ławce jakąś kobietę, rzucił się na nią i pobił ją tak dotkliwie, że straciła przytomność. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł ofiarę waryata do

szpitala św. Łazarza. Stan chorej jest bardzo ciężki. Szaleńca związano i przewieziono na oddział umysłowo chorych.

Z GŁODU. Wczoraj po południu zasłabła pod mostem kolejowym przy ulicy Kopernika 72-letnia Trukowa Franciszka. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził stan bardzo groźny z powodu wycieńczenia z głodu. Chorą przewieziono do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZÓW. — Wczoraj aresztowano 25-letniego Wojciecha Skowronka, który włamał się do mieszkania Alberta, kaprala policyjnego, zamieszkałego przy ulicy Dietlowskiej l. 3 i skradł rzeczy, wartości 10.000 K. Skowronek wszedł także przez okno do mieszkania p. Maryi Małoty i skradł bieliznę, oraz ubrania. Podczas rewizyi, przeprowadzonej w mieszkaniu Skowronka, znaleziono cały skład skradzionej bielizny. Bielizna jest do oglądania „pod Telegrafem". Skowronek siedzi w klatce.

MAŁOLETNI WŁAMYWACZE W PODGÓRZU. — Wczoraj włamali się do mieszkania p. Ulińskiego przy ulicy Kalwaryjskiej l. 49 znani policyi włamywacze i skradli rzeczy, wartości 4.500 K. Natychmiast po zdobyciu łupu sprzedali go handlarce niejakiej Karolinie Zuperowej. Podczas gdy transakcya kupna i sprzedaży już dochodziła do skutku, policya aresztowała włamywaczów w osobach: 12-letniego Józefa Klimka, 13 letniego Mieczysława Piegzy i 8-letniego Antoniego Dadeja.

Wczoraj aresztowano 16-letniego Henryka Kahane, który skradł z piekarni Jakóba Beigla przy ulicy Lwowskiej l. 7 mąkę, wartości 10 tysięcy koron. Aresztowany tłomaczył się, że mąkę brał ratami od kilku miesięcy na wypiekanie chleba, gdyż chciał jeść, a nie miał za co kupić chleba.

REPERTOAR OPERY.

We wtorek, dnia 27 b. m.: „Uprowadzenie z seraju" (Dębicka).

We środę, d. 28 b. m.: „Halka" (Mokrzycka)

ŚLUB p. Stanisławy Kawówny z p. Stanisławem Gorączką, kierownikiem szkoły z Głogoczowa, odbył się dnia 24 b. m. w Krakowie, w kościele XX. Zmartwychwstańców. 9710

SZKOŁA MUZYCZNA EUGENII ROSENBERG (Boncrowska 6) przyjmuje wpisy od g. 11—1 przed południem. Plan nauki obejmuje między innemi: Fortepian, muzykę komnatową, zasady, harmonię, kontrapunkt, historyę, dyktat muzyczny, transpozycyę i kurs przygotowawczy do egzaminu państwowego. Lekcye oddzielne lub zbiorowe. Na żądanie z wykładem niemieckim lub francuskim.

ROBOTNIKÓW Z KRÓLESTWA POLSKIEGO poleca centralny Urząd wynajmu robotników przy generalnem gubernatorstwie w Lublinie. Tygodniowe wykazy wolnych pracowników są do przejrzenia na wystawie Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, ulica Straszewskiego l. 28.

PREMIERA

w teatrze Nowości w sobotę dnia 24 sierpnia przyniosła znowu sukces dyrekcyi teatru. W znakomitym programie występują Dandy Jackson, który rzeczywiście stanowi zagadkę dla publiczności. Skrępowany sznurami i łańcuchami przez publiczność, zdołał się z łatwością uwolnić. Przepięknie wypadł akt gimnastyczny w powietrzu wykonany przez Zoe, który też publiczność gorąco oklaskiwała. Salwy śmiechu wywoływali excentryczni akrobaci Charles Voy Comp oraz niezrównani wirtuozi na harmonijkach Dolesch i Zilbauer. Świetne typy kompozytorów oraz transformacye Leopoldiego podobały się bardzo publiczności. Trzeki bawił swoim inteligentem a młodziutka debiutantka Zofia Iwińska odśpiewała ładnie piosenki. Nowa farsa kabaretowa „Tygrys bengalski" grana znakomicie przez dyr. Pilarskiego, Heleńskiego, Zaleską i Rozwadowską, podobała się niezmiernie. 9709

ZMARLI:

Dnia 14 sierpnia b. r. zmarł w Chlebiczynie Wojciech Kosior, dyrektor tamtejszej szkoły ludowej, w wieku 42 lat. Ś. p. Kosior był postacią ogólnie znaną w Kołomyi. — Był członkiem wszystkich polskich stowarzyszeń w Kołomyi i życiem się ich zajmował, nie mogąc w niem uczestniczyć z powodu oddalenia miejsca zamieszkania. Jako nauczyciel, zajmował się gorliwie organizacyą kolegów w „Ognisku" nauczycielskiem i koło jego rozwoju położył nie małe zasługi.

„KOLEJKĘ STAJENNĄ" wiszącą, zupełnie nową wraz z szynami i wózkami wiszącymi do natychmiastowej ekspedycyi zaraz do sprzedania posiada firma JULIUSZ WEISS, Reprezentacya firmy Roessemann i Kühnemann, Wiedeń I., Graben 29a, Trattnerhof. 9683

O kościelną przynależność Śląska cieszyńskiego.

W mieście Fulda, położonem w Rzeszy niemieckiej, zebrała się właśnie konferencya biskupów niemieckich, tem ciekawa, że bierze w niej także udział biskup austryacki, mianowicie książę biskup praski, hr. Huyn. Chodzi bowiem o zmiany terytoryalne w obrębie dyecezyi wrocławskiej i praskiej, zmiany, które mają dostosować granice dyecezyi do granic państwa. Część pruskiego Śląska, hrabstwo kłodzkie, podlegające biskupowi praskiemu, ma wejść w skład dyecezyi wrocławskiej, a naodwrót ma Śląsk austryacki być wyłączonym z jej składu i dostać się pod jurysdykcyę biskupów praskich względnie ołomunieckich.

Sprawa ta interesuje więc w wysokim stopniu i nas samych. Polacy bowiem oddawna domagali się, by Śląsk austryacki, zgodnie z granicami państwa, nie należał do niemieckiej prowincyi kościelnej, której włodarze, że przypomnimy kardynała Koppa, nie odnosili się z koniecznią objektywnością do potrzeb Polaków, zamieszkałych na Śląsku cieszyńskim. Dziś zanosi się na realizacyę tego życzenia, lecz nie w duchu naszych żądań.

O ile z punktu widzenia naszych interesów nic przeciw temu mieć nie możemy, by opawska, przez Czechów zamieszkała część Śląska dostała się do dyecezyi czeskiej, o tyle stanowczy wypadnie nam założyć protest przeciw rychłowemu przeprowadzeniu Śląska pod jeden i ten sam strychulec kościelny. Śląsk cieszyński, część Polski piastowskiej, zamieszkały przez ćwierć miliona Polaków, winien być przyłączony do dyecezyi krakowskiej. Te nasze dążenia zdawien dawna rozbijały się o rzekomą petryfikacyę ustroju prowincyi kościoła.

Dziś, gdy rzecz ma uledz odmianie, podnosimy głos protestu przeciw rozporządzaniu się nami bez nas. Nasze władze duchowne, nasza reprezentacya narodowa, powołane są w pierwszym rzędzie, by podjęły obronę spraw naszych, gdzie należy: w Wiedniu i Rzymie. Podobno monsignore Ratti, legat papieski w Warszawie, ma się zająć sprawami kościelnemi całej Polski. I w tym więc punkcie będzie można poruszyć naszą sprawę. Dojrzała już oddawna, a dziś nadchodzi moment osobliwej wagi, który na długi czas może zadecydować o przyszłości Śląska dla nas lub przeciw nam.

Balfour o położeniu prawnem Polaków w Anglii.

Na interpelacyę w Izbie gmin złożył Balfour dnia 29 lipca deklaracyę w sprawie Polaków, pozostających w Anglii, tej treści:

»Położenie prawne Polaków, zamieszkałych w naszym kraju tak, jak się ono obecnie przedstawia, jest tego rodzaju, że odtąd będą oni traktowani przez rząd J. Król. Mości jaki **cudzoziemcy zaprzyjaźnieni**. Obecnie nie podobna wyjść poza powyższe ustalenia. Angielskie władze wojskowe pozwalały zawsze wstępować do armii polskiej we Francyi Polakom, pochodzącym z Rosyi, którzy nie wybrali powrotu do tego państwa i którzy w ten sposób stali się zobowiązani do służby wojskowej w armii angielskiej. Obecnie weźmie minister pod uwagę propozycyę, żądającą, aby ministerstwo spraw wewnętrznych wydało dla podwładnych instancyj instrukcyę w sprawie poszanowania praw osób polskiej narodowości«.

Jeńcy-Polacy w krajach koalicyi.

W centralnym obozie jeńców polskich we Francyi w Le Puy wychodzi tygodnik »Jeniec Polski«, który przynosi szereg wiadomości o stosunkach w obozach polskich. Oprócz obozu w Le Puy istnieje szereg innych obozów jak Domfront, Couzon, Depot w Montlucon, Les Etaings itd. W wielu istnieją kółka oświatowe i szkoły obozowe. Towarzystwa te nie liczą przeciętnie więcej nad 20 do 30 członków. Częste przenoszenia jeńców z obozu do obozu utrudniają pracę organizacyjną.

W obozach jeńców polskich we Włoszech panuje apatya i brak organizacyi. Wszelka praca organizacyjna wśród jeńców polskich we Włoszech rozbija się wskutek rozsypania Polaków po bardzo licznych obozach i wśród elementów językowo i etnicznie obcych. Daje się odczuwać brak funduszów, książek, korespondencyi. Według »Jeńca Polaka« paraliżują te stosunki wszelkie wysiłki jednostek, pragnących wyrwać Polaków z bezczynności i ospałości, w jaką w niewoli popadają. Komitet Narodowy w Rzymie zaczął się od niedawnego czasu gorliwie zajmować jeńcami polskimi we Włoszech.

Walki we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 sierpnia.

Urzędowo ogłaszają 27 bm. wieczorem:

Ataki angielskie rozszerzyły się aż na północ od Scarpy. Po obu stronach Bapaume i na północ od Somme silne walki. Ataki nieprzyjaciela naogół załamały się. Po części kontrataki są jeszcze w toku. Longueval i Montauban, chwilowo stracone, znowu odzyskaliśmy. Między Somme a Oisą prócz lokalnych walk na północ od Avry, dzień spokojniejszy. Częściowe walki na północ od Aisny.

Sukcesy wojsk angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 sierpnia.

Urzędowe sprawozdanie wojenne z 25 b. m. wieczór:

Opór nieprzyjaciela, podjęty dzięki przybyciu posiłków niemieckich, **został przełamany**, a wiele kontrataków na różnych punktach odparto ogniem. **Nasze wojska poczyniły dalsze postępy i wzięły wielu jeńców. Na północnym brzegu Somme Australczycy zajęli skutecznym atakiem rano stanowiska nieprzyjacielskie na wzgórzu na wschód od Bray. Dalej na lewo dywizye z Londynu i hrabstwa wschodniego posunęły się naprzód w kierunku Carnoy i zajęły Mametz. Wojska walijskie obsadziły lasy pod Mametz. W centrum naszego ataku przekroczyliśmy drogę z Albert do Bapaume wiodącą w całej rozciągłości na południe od Bapaume i zajęliśmy Martinpuich, Le Sars i Le Berque. Na północ od Bapaume stoczono ciężką walkę w Favreuil, około Mory i Croisille. — Zrobiliśmy postępy na wschód od Behagnies i Neuville—Vitesse. Kontratak na nasze nowe stanowiska w odcinku Givenchy został odparty.**

Londyn, 27 sierpnia.

Reuter dowiaduje się, że **posuwanie Anglików w odcinku Scarpy dokonywa się na froncie przeszło 4 mile szerokim, a osiągnięto już głębokość 2 mil.**

Według wiarygodnej oceny straty 3-ciej i 4-tej armii angielskiej od 21 do 25 bm. wynoszą 23.500 ludzi, w tym samym czasie wzięto do niewoli około 20.000 Niemców.

Według innego doniesienia biura Reutera, **Anglicy wczoraj rano posuwali się na przestrzeni Sampoux nad Scarpą aż do Neuville—Vitesse. Opór Niemców w okolicy Bapaume wzrasta.**

Koalicya musi dalej walczyć.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 27 sierpnia.

Reuter donosi:

Lord Hugh Cecil, na prośbę dziekana Christ Church College, uniwersytetu oxfordzkiego, wyrażoną imieniem uniwersytetu, wyłuszczył swoje zapatrywania na list Lansdownea i powiedział, że wojna obecna nie jest walką dwu grup narodowych, lecz że tylko świat cywilizowany walczy celem ukarania tych, którzy sprzeciwili się zasadom cywilizacyi. **Dla pokonania Niemców trzeba dalej walczyć. To pokonanie będzie równoznaczne ze zmiażdżeniem. Nie można pokonać przeciwnika rokowaniami. Lord Cecil domaga się także zwrotu Alzacyi i Lotaryngii.**

Wojska amerykańskie w Archangielsku

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 27 sierpnia.

»Algemeen Handelsblad« donosi z Londynu: **Ameryka, podobnie jak Anglia i Francya, wysadziła w Archangielsku wojska na ląd. Na Syberyę wysłana ma być mieszana brygada kanadyjska, reprezentująca wszystkie oddziały wojsk.**

Zamordowanie carewicza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 sierpnia.

(Reuter). »Daily Mail« donosi: Pewien książę rosyjski, który w tych dniach przybył do Anglii, opowiada, że po rozstrzelaniu cara bolszewicy zamordowali carewicza.

Czesi wobec reformy konstytucyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 sierpnia.

»Wiener Mittagsztg.« donosi z Pragi:

Organ czeskich agraryuszów »Venkov« oświadcza, **że Czesi w żadnym wypadku nie wezmą udziału w rokowaniach w sprawie reformy konstytucyi państwowej.** Prezydent ministrów dr Hussarek bowiem nietylko że nie zniósł rozporządzeń, wydanych w czasie wojny, a krzywdzących Czechów, lecz do starych krzywd dodał nowe. Wezwanie Czechów do udziału w rokowaniach o reformę konstytucyi uważać tedy można tylko za drwiny. Szkoda każdego słowa.

Sprawa zwołania delegacyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 sierpnia.

Przybył tu prałat Hauser, prezydent delegacyi austryackiej. Sfery parlamentarne są zdania, że przyjazd prałata Hausera do Wiednia pozostaje w związku z zamiarem zwołania delegacyj.

Wspólna konferencya ministeryalna w Wiedniu

(Telefonem).

Wiedeń, 27 sierpnia.

O wspólnej konferencyi ministrów austryackich i węgierskich, która odbyła się w Wiedniu, oświadczył węgierski minister bar. Sterenyi korespondentowi »Pesti Naplo«, że wiadomości, podane przez prasę o przebiegu tej konferencyi, są zupełnie fałszywe. Na konferencyi tej **omawiano jedynie sprawy gospodarcze i finansowe**, pozostające w związku z wojną. Nie omawiano natomiast spraw, wchodzących w zakres polityki zagranicznej, **ani sprawy polskiej**, ani spraw, dotyczących wyżywienia, ani też sprawy obsadzenia stanowiska gubernatora Banku austro-węgierskiego.

Rada ministrów.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 sierpnia.

Wczoraj odbyła się rada ministrów, na której omawiano sprawy gospodarcze i aprowizacyjne.

Choroba cesarzowej niemieckiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 sierpnia.

»Der Abend« donosi z Berlina:

»Nat. Ztg.« donosi, że cesarzowa niemiecka, która niedawno zachorowała, przebywa na zamku Wilhelmshöhe, gdzie bawi także cesarz.

»Nat. Zgt.« donosi, że w pobliskiem Kassel przebywać wolno tylko osobom stale tam mieszkającym, wydalono natomiast z tego miasta wszystkich obcokrajowców, obywateli państw neutralnych i sprzymierzonych.

Wiadomości, jakoby Hindenburg i Ludendorff przybyli do Kassel, okazały się nieprawdziwemi. Co się tyczy przebiegu choroby cesarzowej, to nie można dotąd nic pewnego powiedzieć. W stanie zdrowie cesarzowej nastąpiło pewne polepszenie, co uzasadnia nadzieję wyzdrowienia.

Insynuacye „Ukraińskiego Słowa".

(Telefonem).

Lwów, 27 sierpnia.

Wczorajsze »Ukraińskie Słowo«, omawiając minimalne żądania polskie, które podkreślają silnie integralność Kongresówki i Galicyi i bezpośrednią granicę między Polską a Rosyą, sądzi, że wkracza to w sferę interesów narodu ukraińskiego. Integralna bowiem Kongresówka obejmuje Chełmszczyznę i Podlasie, bezpośrednia zaś granica między Polską a Rosyą musiałaby biedz przez południową część gubernii grodzieńskiej. Jest to casus belli. Ukraińcy nigdy nie zgodzą się na to. Niech sobie Polacy wybiją z głowy myśl, aby Ukraińcy zgodzić się mogli na panowanie Polaków na Chełmszczyźnie, Podlasiu lub w jakiejkolwiek innej części Ukrainy. Autor artykułu zapowiada z góry, że Chełmszczyzna i Podlasie stanowić będą drugą Alzacyę i Lotaryngię w Europie. Kraje te ukraińskie naród prędzej czy później siłą Polsce odbierze.

Poco Polsce bezpośrednia granica z Rosyą? zapytuje dalej autor. Jeżeli chodzi o cele gospodarcze, to bliższą przecież jest Ukraina, z którą możnaby wejść w porozumienie(?). — Ale — insynuuje »Ukraińskie Słowo« — Polakom nie chodzi o cele gospodarcze, lecz o ekspanzyę na Białoruś, a jeszcze bardziej o ścisły sojusz Polski z Rosyą, skierowany przeciw Niemcom i Ukrainie. Polacy chcą rozbić sojusz niemiecko-ukraiński, aby na wypadek wojny we wschodniej Europie Niemcy i Ukraina nie miały bezpośredniego połączenia kolejowego i terytoryalnego ze sobą. Autor radzi wkońcu, by tak w Kijowie jak i w Berlinie zwrócono wkońcu na to uwagę.

Odpowiedzialny redaktor: KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Boleśnie dotknięci śmiercią najukochańszego Ojca naszego ś. p.

Ludwika Boruszewskiego

składamy tą drogą Jaśnie WPanom: Jego Eksc. Nadradcy ministeryalnemu, baronowi A. Konopce, nadradcy L. Regiecowi, radcom Fachcrowi i Jarosławieckiemu, oraz wszystkim, którzy oddali Zmarłemu ostatnią przysługę przez wzięcie udziału w pogrzebie, serdeczne „Bóg zapłać".

9699 Syn i synowa.

Lola Pinkusfeldówna
Adolf Grünberg
zaślubieni.
Kraków Kraków

Podziękowanie.

Uważam za swój miły obowiązek złożyć publiczne podziękowanie WPanu

Andrzejowi Adamskiemu

właścicielowi elektrycznej pracowni stolarskiej przy ul. Różanej l. 6 w Dębnikach

za nader staranne, gustowne i z wielką znajomością rzeczy wykonanie urządzenia apteki przy ulicy Dajwor L. 6, polecając równocześnie powyższą firmę wszystkim kolegom zawodowym. 9658

Mr. farm. Henryk Bruke aptekarz.

†

Zygmunt Wierusz Kowalski

Dyrektor Kasy Oszczędności miasta Krakowa, Kawaler Orderu Franciszka Józefa, Członek Rady Ogólnej Towarzystwa Dobroczynności etc.

przeżywszy lat 72, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 25-go sierpnia 1918 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 29 przy ul. św. Marka — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 27 b. m. o godzinie 5-tej po południu. Na ten smutny obrzęd w nieutulonym żalu pozostała żona wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we środę dnia 28 b. m. o godzinie 8 rano w kościele św. Barbary.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »CONCORDIA« J. Wolnego.

†

Zygmunt Wierusz Kowalski

Dyrektor Kasy Oszczędności miasta Krakowa, kawaler orderu Franciszka Józefa, Członek Rady Ogólnej Towarzystwa Dobroczynności etc.

przeżywszy lat 72, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 25-go sierpnia 1918 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 29 przy ul. św. Marka — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 27-go b. m. o godzinie 5 po południu.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we środę dnia 28 b. m. o godzinie 8 rano w kościele św. Barbary.

Na te smutne obrzędy zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego

†

Z HR. ŁOSIÓW

Marya br. Hagenowa

przeżywszy lat 59, po krótkiej a ciężkiej, chorobie, zasnęła w Panu dnia 26 sierpnia 1918 roku w Dębnikach.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 11 przy ul. Tynieckiej na cmentarz krakowski nastąpi we czwartek dnia 29-go b. m. o godzinie 11 przed południem. Na ten smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w piątek dnia 30-go b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »CONCORDIA« J. Wolnego

†

Z MICHAŁOWSKICH

Jadwiga Kurkiewiczowa

żona inżyniera

przeżywszy lat 26, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 26 sierpnia 1918 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 46 przy ul. 5 Listopada — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 28 b. m. o godzinie 3 po południu. Na ten smutny obrzęd stroskany mąż z córeczką zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we czwartek dnia 29-go b. m. o godzinie 9 rano w kościele N. P. Maryi.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego

†

Ś. p.

Tadeusz Żurek

legionista 1 Brygady 5 p. p.

przeżywszy lat 22 zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami w szpitalu Garnizonowym 15 w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we środę 28 o godz. 3 po południu z szpitala na miejsce wiecznego spoczynku.

Na ten smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Przyjaciół, Krewnych i Kolegów Zmarłego.

Buchalterka

z prakt., wład. jęz. pols. i niem., pisząca na maszynie, przyjmie posadę. Zgłosz. list pod „J. B" do Biura J. Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 9627 1 3

Dam 80 K

za wyszukanie mieszkania nieumeblowanego, z 1 pokoju i kuchni lub też pokoju z piecem kuchennym. Komfort nie konieczny. Wynajmę każdego czasu. Zgłoszenia pod „Korzyść" do Biura dzienników J. Hopcasa i Salomonowej, ul. Szczepańska 9. 9629 1 6

Akademik

rutynowany korepetytor, wolny od wojska, poszukuje lekcyi na wsi, w Galicyi lub w Królestwie Polskiem. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod „**Wieś**". 9630 1 3

Udziela się

lekcyj gry na fortepianie metodą, dającą szybkie wyniki. Ul. Długa l. 5?, II p., oficyny, drzwi 7 (między godz. 12 a 2) 9632 1 3

Młody

b. nauczyciel i biuralista, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Szczepański, ul. Felicyanek l. 17. 9633 1 2

Osoba

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie i gotowaniu, przyjmie zatrudnienie w małym majątku, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „**A. S.**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9634 1 3

Lokomobila

12 HP. z firmy Shuttlewortha, w dobrym stanie, do sprzedania. Bliższa wiadomość: „Lokomobila" poste restante Germakówka ad Borszczów. 9635 1 3

Młody człowiek

Królewiak, z niedokończoną 4 klasą gimnazyalną, obznajomiony z biurowością, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia: J. Banaszewski, ulica Kopernika l. 25. 9636 1 2

Poszukuję w śródmieściu

2 słonecznych, umeblowanych pokoi z komfortem. Wiadomość pod: Dr Guttman, ulica Wolska 19. 9625 1 3

Próżne flaszki

z wód mineralnych, kupuje po najwyższych cenach firma Bracia Relniccy. Kraków, ul. Sienna l. 2. 9613 1 0

Dwa pokoje

umeblowane, z elektryką, dla jednej lub więcej osób, z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Piotra Michałowskiego l. 15, oficyna, II piętro, na prawo. 9615 1 3

56 m białego batystu

w deseń, po 50 K metr, do sprzedania. Ul. Kremerowska 14, parter, na prawo. 9607 1 2

Przyjmę

dwóch studentów niższego gimnazyum lub dwie panienki zamożnych rodziców, zapewniając im dostateczne utrzymanie i opiekę. Zgłoszenia pod „**M. J.**" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 9620

Krem do golenia

hurtownie i częściowo tanio do nabycia w składzie towarów galanteryjnych **M. Horowitza, Kraków**, ul. Dietlowska l. 46. 9603 1 6

Do sprzedania

dwa kołnierze futrzane, bardzo ładne, z zarękawkiem, bielizna stołowa, ubranie frakowe, prawie nowe, koronki i t. p., ładne przedmioty, antyki. Ul. Pijarska l. 9, I p., między godz. 2–5. 9618 1 2

Kilo tytoniu

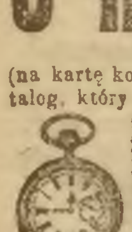
dam za wyszukanie mieszkania z dwóch pokoi i kuchni, bliżej miasta. Zgłoszenia pod „**Tytoń**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9626

Poszukuje się

majątku z ładnym domem mieszkalnym i dużym ogrodem w zachodniej Galicyi. Listy pod **T. K.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9087 4 4

8 halerzy

(na kartę koresp.) kosztuje mój katalog, który na żądanie wysyła się za darmo. **Pierwsza fabryka zegarów Jan Konrad, c. i k. nadw. dostawca**, Brüx Nr 1871 (Czechy). Niklowy lub stalowy kotwicowy zegarek 26, 28 i 30 K, z białego metalu (srebra Gloria), złocisty lub stalowy remont. o podwójnej kopercie 35, 40, 50, 60 K, budzik 16, 18, 20 K; 3-letnie poręczenie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1167 52 120



Tomasz Jabłoński

konc. majster kaflarski

w Krośnie

przyjmuje zlecenia na roboty w zakres kaflarstwa wchodzące. 9637 1 3

Poszukuje się

dla panienki, uczęszczającej na kursa maturyczne, mieszkania z całem utrzymaniem, przy inteligentnej rodzinie, za prowianty i dopłatę, według umowy. Zgłoszenia list. pod „**Marya**" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 9638 1 3

Uczeń

z niższego gimn., ze zamożnego domu izr., najchętniej ze wsi, znajdzie pomieszczenie, staranną opiekę i pomoc w nauce u inteligentnej rodziny: Aleja Krasińskiego l. 14, II piętro, drzwi 15. 96.9 1 3

Maturzystka

izr., potrzebna do nauki 3 dziewcząt I i II gimnazyum do obszaru dworskiego koło Sanoka z całem utrzymaniem i 200 K miesięcznie. Zgłoszenia u p. Nabla, Kraków, ul. 5 Listopada l. 42, II p., między godz. 10–2 w południe. 9640 1 3

Fryzyerskie

urządzenie sklepowe wraz z serwetkami i t. p., z powodu wyjazdu do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod „**Fryzyer**" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 9641 1 3

Kierownik szkoły

w Bielsku, Śląsk. austr., przyjmie na pensyę dzieci, chcące uczęszczać do szkół niemieckich, gimnazyum, szkoły realnej, wyższej szkoły przemysłowej i handlowej w Bielsku. Ręczy się za staranną opiekę i dozór. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Nowej Reformy" pod „**Staranna opieka**". 9651

Garnitur salon.

orzech., rzeźbiony, nowszy, sypialnia antyczna mahoniowa, stół duży jadalny, inkrust., szafy, komody z bronzami, obrazy i inne meble antyczne. Leopol. Machowska, **Kraków**, ul. św. Jana l. 16, I piętro. 9619 1 3

Buchalter-bilansista

i korespondent polski i niemiecki długoletni **samodzielny kierownik komercyalny** większych fabryk, pierwszorzędna siła z wszechstronną rutyną organizacyjno-administracyjną, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „**Energiczny**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9563 1 3

Kupię

w zachodniej Galicyi lub na Śląsku 20–60 morgów dobrej ziemi z budynkami, blisko kolei. Zgłoszenia listowne pod „**Ziemia**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9601 1 3

Przy inteligentnej rodzinie

znajdzie pomieszczenie z utrzymaniem uczeń niższego gimnazyum. Zgłoszenia: ul. Długa l. 58, I p., na lewo. 9602 1 3

Jako szef biura

lub korespondent polsko-niem. poszukuje posady pierwszorzędna samodzielna siła, która ma za sobą długoletnią praktykę i pracowała w tym charakterze w pierwszorzędnych zakł. i inst. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13, pod **P. 91.** 9604 1 3

Gorzelnik

posiadający 22-letnią praktykę gorzelniczą i rachunkową, kawaler, poszukuje posady kierownika gorzelni, kasyera, w większem gospodarstwie rolnem. Adres: „**Dubiańczyk**" poste restante **Jasionka.** 9608

Korespondentki

polsko niemieckiej, piszącej biegle na maszynie, ze stenografią polsko-niemiecką, poszukuje Biuro techniczne M. Kanarek, Sp. z ogr. por., Kraków, ul. Szewska 9. 9609 1 3

Aby szare, smutne lato życia

ożywić miłą **wymianą myśli**, pragnę nawiązać **korespondencyę** z inteligentnym, poważnym, szlachetnym mężczyzną, czującym się samotnym w życiu. Zamiary matrymonialne wykluczone, osobista znajomość niekonieczna. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod „**U. J.**" do 28 b. m. 9614 1 2

Biuro parcelacyjne

z rządowem upoważnieniem, ze stałą siedzibą urzędową w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 26, przeprowadza **parcelacye** majątków ziemskich, działy lasów i oszacowania tychże dla celów gospodarczych. 9114 ð 15

Pracownia ubrań męzkich

Edmunda Assmanna

otwartą została przy ul. Karmelickiej L. 39.

Były przykrawacz pierwszorzędnych firm i Związku Urzędników w Krakowie poleca się P. T. Publiczności. Przyjmuje wszelkie zamówienia oraz reperacye. — **Ceny bardzo przystępne.** 9477 8 3

Miejski Teatr powszechny

poszukuje od 1 września **krawca, pomocnika krawieckiego, stolarza, kursora i robotników scenicznych.** Kandydaci mają być wolni od wojska i nieposzlakowanej przeszłości. Zgłaszać się należy ze świadectwami u inspektora technicznego w teatrze przy ul. Rajskiej. 9442 3 3

KURSA MATURYCZNE

WOLSKA 13, III p.

jednoroczne i dwuletnie 9386 6 9

pod kierunkiem profesorów szkół średnich, obejmują: przygotowanie do matury klas. i realn., seminaryjnej i do wszystkich egzaminów w zakresie szkół średnich.

Wpisy codziennie od godz. 12–1 i 6–7 wieczorem.

Buchaltera bilansistę

pierwszorzędną siłę, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego, jakoteż korespondenta, względnie korespondentkę ze znajomością tychże języków, stenografii i pisania na maszynie, przyjmie zaraz wielkie przedsiębiorstwo w Krakowie. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacyi i warunków, nadsyłać należy pod adresem „**Wielkie przedsiębiorstwo**" do agencyi dzienników J. Hopcasa i Salomonowej w Krakowie, ulica Szczepańska 9. 9558 2 3

KONWIKT

OO. Pijarów w Krakowie

przyjmuje uczniów od lat 6 do 14.

Wpisy dla uczęszczających do szkół rządowych trwać będą od 23-go do 28-go sierpnia b. r.; dla kształcących się w internacie do 6 września. 9430 3 3

Kostyumy

płaszcze, suknie i bluzki

poleca 9570 1 0

LEON Braciejowski

Kraków, ul. Grodzka 5–7. Telefon 2274.

Lep na muchy w zwojach, świeży towar

1 karton 100 sztuk 38 K, 4 kartony 150 K.

Farbka Ultramarin

Nr 000, najlepszej jakości, karton 100 pudełek 45 K, 4 kartony 175 K, farbka Ultramarin Nr 000, znak Gwiazda, za karton 5 K więcej.

Przewyborne mydło w kawałkach, 5 kg paczka 100 K, tylko po otrzymaniu pieniędzy naprzód.

Taba, I. namiastka papierosów,

1000 sztuk 55 kor. 9450 2 5

Płynny atrament w proszku

w gorącej wodzie rozpuszczalnym, 1 karton, 120 paczek czarnego 46 kor., czerwonego 50 kor. Przy odbiorze 10 kartonów taniej o 2 kor. na kartonie. — Wysyła za zaliczką opłatnie

M. Guthova, Praga II., Bojiště 9, Czechy.

KUPUJĘ

wszelkie nowe i używane

urządzenia maszynowe, jakoteż oddzielne maszyny

do obróbki drzewa, metalu i t. p., lokomobile, kotły parowe, maszyny, motory, transmisye i t. d.

Oferty wraz z szczegółowym opisem i warunkami wysyłać pod adresem: 8945 6 10

BIURO TECHNICZNE, LWÓW, UL. LWOWSKA L. 48.

Koncesyonowana pryw.

Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi

Henryka Gottlieba w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej l. 68

otwiera z dniem 10 września 1918 r.

NOWY KURS

przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej oraz buchalteryi pojedynczej i podwójnej. W skład tego kursu wchodzi:

1) Rachunkowość państwowa;
2) Buchalterya kupiecka różnych systemów;
3) Korespondencya handlowa polska i niemiecka oraz **prace kantorowe**;
4) Rachunki kupieckie, nauka o handlu i o wekslu;
5) Stenografia i
6) Pisanie na maszynach.

Celem umożliwienia korzystania z nauki P. T. Publiczności, zamieszkałej na prowincyi, udziela się również nauki listownie.

WPISY przyjmuje codziennie od godziny 9–1 i od 3–6 kierownik szkoły, HENRYK GOTTLIEB, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie. 9274 5 6

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa bardzo szybko oryginalna, prawnie chroniona „**Skaboform**", „**Brunatna maść" Dra Flesch'a.** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik na próbę 3 K — h, wielki słoik 5 K, porcya familijna 12 K. Uważać na znak ochronny „Skaboform". 1798 72 0

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy: **Kraków:** apteka „pod Białym orłem", Rynek główny A.-B., 45; apteka „pod Złotym orłem" Wilhelma Ehrlicha, ul. Krakowska 11; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tebiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego. Skład główny dla **Rzeszowa** i okolicy: c. k. Apteka Obwodowa.

Do P. T. Słuchaczów prawa.

Kilku prawników poszukuje skryptów do wszystkich trzech egzaminów prawniczych. Upraszamy Panów Kolegów, mających do sprzedania skrypta prawnicze, o łaskawe podanie swych adresów i ceny tychże skryptów. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. 9493 3 0

WPISY

na kursa: **buchalteryi, stenografii** pol. i niem., **korespondencyi** handl., **rachunkowości** i t. d., przyjmuje Isza Rząd. aprob. **Szkoła buchalteryi „HERMES"** J. Pilcha **w Krakowie**, ul. Floryańska 39, II p. Godz. urzędowe od 9–12 i 3–5. Po skończeniu kursu składają słuchacze(ki) egzamin. w c. k. **Akademii handl.** względnie w c. k. Namiestnictwie. **Absolwentów kursu umieszcza Zarząd na** korzystnych **posadach.** 9628 1 6

XVIII Walne Zgromadzenie

członków

Krajowego Związku Przemysłowego

odbędzie się

w sobotę dnia 7 września b. r. o godz. 4 po południu w lokalu Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie, przy ul. Chorążczyzny L. 6, z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunkowego za rok 1917;
2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z rewizyi bilansu;
3) Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku;
4) Wybór Komisyi rewizyjnej;
5) Wnioski i interpelacye. 8221 2 3

Sekretarz: *Dr Szpor* m. p. Prezes Rady Nadzorczej: *Mycielski* m. p.

Zawiadamiam P. T. Panie

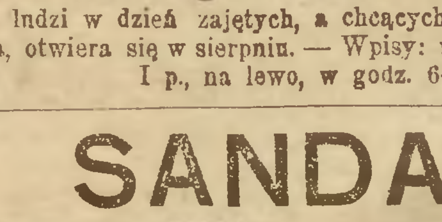
iż z dniem 1 września otwieram Magazyn mód przy ul. św. Idziego 3, obok Pawlingera przy ul. Grodzkiej. Przyjmuje się przerabianie kapeluszy po niskiej cenie.

9474 3 3 **Mania Figatner.**

Wieczorny kurs maturyczny

dla ludzi w dzień zajętych, a chcących uzupełnić swe studya, otwiera się w sierpniu. — Wpisy: ul. Jabłonowskich 20, I p., na lewo, w godz. 6–7½. 7842 15 15

SANDAŁY



z ruchomemi podeszwami z drzewa, wykonane podług przepisu, poleca tylko handlom

L. BRAUNSTEIN, WIEDEŃ I., GRIECHENGASSE 7. 6850 16 0

Kilka kamienic, will i parcel

ma do sprzedania

J. ROPSKI, UL. SZEWSKA L. 5.

Główne konc. biuro w Krakowie. — Telefon Nr 2248

Codzień świeże zgłoszenia. 8384 9 15

SIGORIN

niszczy zdumiewająco szybko 7424 27 0

PLUSKWY

Flaszka na próbę 4 K, wielka flaszka 16 K, strzykawka 2 K. Dostać można w aptekach i drogueryach.

Główny skład na Austro-Węgry:

Apotheke „Zur Hoffnung" in Pécs Nr 27 (Węgry).

Wyłączna sprzedaż jest do oddania na poszczególne miasta.

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów wszelkich typów

akże wszelkiego rodzaju uprzęż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń**, II., Praterstrasse 72 hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 86 92 0

Opakowań wszelkiego rodzaju:

pudełek na pastę do obuwia w kilku wielkościach, naczyń do przewozu, beczek i flaszek do przesyłania, wyrobów blaszanych, tudzież naczyń kuchennych wszelkiego rodzaju

dostarcza częściowo szybko

w pierwszorzędnem wykonaniu, w wielkich ilościach dla wszelkiego przemysłu i na wywóz

Fabryka wyrobów żelaznych i blaszanych

Wiedeń, X., Absberggasse 17. 9073 3 3

Zależnie od rodzaju artykułu jest potrzebne przekazanie materyału, jeżeli ten wypadek niezachodzi, dostawa następuje odrazu.

Najlepsze źródło nabycia czeskich, dobrych, nowych

pierzy gęsich



1 kg. nowych, dobrych, szarych pierzy bez kurzu 6 K, lepszych 7 K, napół białych, dobrych do wypu 9 K, białych, puszystych 12 K, białych, duże puchu zawierających 15 K, lepszych 18 K, białej jak śnieg, wspaniałej skubanki 20 K i 24 K, lśniąco białej, wspaniałej skubanki 26 K, białej przewybornej skubanki cesarskiej 22 K, białej jak śnieg skubanki cesarskiej 24 K, puchu szarego, dobrego do wypu 15 K, białego jak śnieg, w wielkich płatkach puchu 40 K, białego jak śnieg, przewybornego wspaniałego puchu 45 K. — Wysyłka 5 kg opłatnie za zaliczką. — Wymiana za zwrotem porto dozwolona. 8914 2 6

Zygmunt Lederer

Janowitz n. Angel Nr 30, koło Klatowa w Czechach.

Wyroby

„SIDONIA"

torty, babki (w proszku), kremy i galaretki owocowe w kilkunastu smakach do nabycia w fabrycznym składzie

A. Sykutowskiej

Kraków, ul. św. Anny 4.

7970 16 0

„Sokół" w Nowym Sączu

poszukuje kwalifikowanego **nauczyciela gimnastyki** z roczną płacą 3400 koron, wolnem mieszkaniem, opałem i światłem. Posada do objęcia zaraz. 9645 1 3

Pokoje

umeblowane z utrzymaniem są do wynajęcia w nowo otworzonym pensyonacie, ulica Wolska l. 15, Skrzetuskiej z Berlina. 9572 1 10

Torby szkolne

teczki biurowe i na **akta**, sprzedaje

Liga Pomocy Przemysłowej

Kraków, Straszewskiego 28. 9623 1 3

Do sprzedania

z powodu wyjazdu parcela budowlana w pobliżu Rynku głównego, nadająca się wybornie na kino lub teatr nowości. Zgłoszenia przyjmuje biuro informacyjne Hieronim Weiss w Krakowie, Smoleńsk l. 16. 9612 1 5

100.000 K

do umieszczenia na II hipotekę. Wiadomość: kancelarya adwokacka, Kraków, Szewska l. 25, I p., między godz. 3½–6 po południu. 9608 1 2

Do zamiany

parcela budowlana w Krakowie w najruchliwszej części miasta, na mniejszy majątek ziemski w niezbyt oddalonej prowincyi, ewentualnie za dopłatą. Zgłoszenia do biura informacyjnego Hieronim Weiss w Krakowie, Smoleńsk l. 16. 9611 1 5

Pokój

(elegancki) dla panienki, uczęszczającej do wyższego zakładu naukowego w Krakowie. Przyjmuje się zgłoszenia w biurze Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, Karmelicka l. 32, osobiste od godz. 11 do 1 przed południem, lub **listowne.** 9491 3 3

Kupię

dom z ogrodem w bliskości tramwaju. Gotówka 18 tysięcy koron, reszta może być dług hipoteczny. Zgłoszenia pod „**Dom**" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 9480 3 3

Podczas jazdy

pociągiem z Trzebini 20 sierpnia w nocy, skradziono mi ważne papiery: rytualny akt, i list z Wiednia, oraz podanie ze starostwa w Jędrzejowie. Wynagrodzenie za wiadomość pod adresem: Jakób Samuel Blum, Podgórze, ul. Kalwaryjska l. 21. 9548 3 3

Dwie kamienice

w Krakowie, z komfortem, do sprzedania. Wiadomość: w kancel. adwokata Floryana Popiela, Kraków, ul. Szczepańska 1, między g. 4 a 6 po południu. 9547 3 3

Sprzedaje się

pensyonatowe urządzenie z kilku pokoi z wszelkiemi drobiazgami. Wiadomość od g. 3–5, ul. Karmelicka 14, II p., na lewo. 9542 3 4

B. nauczyciel gimnaz.

przyjmie lekcye lub pracę kancelaryjną, najchętniej na wsi. Zgłoszenia pod **R. P.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9523 3 3

Magistra farmacyi

poszukuje stałej posady w Krakowie lub na prowincyi od 15 października. Zgłoszenia pod „**Stała posada 300**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9559 2 5

Sprzedam

obrus na 24 osób, z serwetami z cienkiego płótna adamaszkowego. Wiadomość: Aleja Krasińskiego 14, drzwi 27, od g. 3–4. 9481 3 3

Zamienię

mieszkanie umeblowane w Zakopanem, złożone z 2–3 pokoi, słoneczną werandą i kuchnią wraz z opałem i światłem na mieszkanie umeblowane w Krakowie 3–4 lub więcej pokoi, z elektryką, możliwie z gazem. Wiadomość: „Mieszkanie" poste restante Zakopane. 9488 3 3

Służącego

z dobremi poleceniami poszukuje firma Linoleum i cerata, Rynek 10. 9485 3 3

Zdolna

ekspedyentka

znajdzie posadę w firmie Linoleum i cerata. Znajomość języka niemieckiego, jak również odpisy świadectw wymagane. Osobiste zgłoszenia: Rynek 10. 9484 3 3

Biuro

Stowarzyszenia Nauczycielek

Kraków, Karmelicka 32

poleca **nauczycielki** domom prywatnym na prowincyę i w miejscu do udzielania lekcyj przedmiotów szkolnych i języków **niemieckiego** i **francuskiego.** 9492 3 3

Specyalista

kowal powozowy, na żądanie wyjeżdża na prowincyę do naprawy bryczek i powozów; wykonuje specyalnie i dokładnie resory własnoręcznie na miejscu. Zwrot kosztów podróży. Stanisław Król, kowalski majster powozowy, Wojnicz, ul. Zamoście, u Błażejowej Królki. 9508 3 3

Która

z zacnych, bezdzietnych, zamożniejszych Pań przyjęłaby do siebie dziewczynkę trzynastoletnią, sympatyczną, pilną uczenicę średnich szkół, muzykalną i dobrze wychowaną, której matka wdowa, zmuszona cały dzień pracować poza domem, nie może samotnemu dziecku dać żadnej opieki. Zgłoszenia pod „Polonia" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 9541 2 9

Poszukuje się

od 1 września **2 zdolnych**

modniarek.

Zgłoszenia w firmie Samuel Spira, Kraków, Grodzka 4 od godz. 8–9 rano. 9472 3 3

Hala licytacyjna ul. Bracka 6

podejmuje we wrześniu stałe licytacye i uprasza o nadsyłanie przedmiotów w godzinach biurowych od 10–1 i 3–5. Telefon 2406.

9643 1 3 **Zarząd.**

Towarzystwo budowy dróg i kolei

poszukuje osobistości, stykającej się z władzami galicyjskiemi, w celu pośrednictwa w budowie kolei, dróg i budowlach wodnych. (Przywrócenie do pierwotnego stanu). Za pośrednictwo dobre wynagrodzenie. Zgłoszenia pod „**W. C. 8923**" przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 9537 3 6

KUPUJĘ

nasienie rzepy.

Oferty z podaniem plomby lub hodowcy, poręczenia za siłę kiełkowania, ewentualnie mała próbka pod adresem **Markus Brückner, Praga, ulica Stolarska Nr 21** 9155 3 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 16. Rządca drukarni L. K. Górski.